

Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

— Zię się dopiero ze szczytów ośrodka zdrowia — napisano z Janowka. — Proszę przyjechać i zobaczyć.

Dopochalem Lipcowy wirus, година 820 W poczekalni kilka starszych osób. Na drzewach wyviszeli: stomatolog przyjeżdża od 7.30 do 14.30, pielęgniarki środowiskowe — od 8 do 10, rejestracja — od 8 do 11. Mimo to w gabinetach stomatologicznych, zabiegowym, analitycznym nie ma żywego ducha. Punkt apteczny nieczynny z powodu urlopu. Z listy obecności wynika, że w pracy jest ponad dentystryka i trzy pielęgniarki. Na maszynie elektrycznej podskakuje czajnik z wrzącą wodą.

Czekam już pół godziny. Są pacjenci (na in. ze zwichnięciem stawu żuchwowego), nadal nie ma perszemu. Można wyznaczyć sprzęt, pogrzebać w kartotekach.

— Panie, u nas zbyt chorowale, trzeba mieć kontakta zrywne — mówi oceniającej męczyzna. — Rodzina w polu czeka, a my tu godzinami tracimy czas.

— Dentystryka i pielęgniarki przechodzą do pracy z górzyskim i wieloletnim opóźnieniem. Najpierw zbierają się w gabinecie zabiegowym na pogawędki przy kawie i dopiero potem takisławie przynajmniej paczki.

— Mamy, pięć pielęgniarek, a nie dać Boże, gdy zachoruje dziecko: nie ma kto zastrzyki zrobić. Trzeba wyczerpać leżące do Szcza na pogotowie. Kiedyś była tu jedna pielęgniarka, Majerska Szała do ludzi w deszcz, śnieg. Sama robiła wycieczki, nie dźsiała całej wioski.

— Raz zjawiam się ze dziećmi na zastrzyk dla dziecka. Pierwszy miał być zrobiony o 14, drugi północy wieczorem. Pielęgniarka odmówła. Nie stać mnie na opłaceniu długiej serii zastrzyków prywatnie. W końcu wszyscy jesteśmy ubezpieczeni i coś nam się należy.

JERZY LEŚNIAK

W JAZOWSKU

Kilka minut po dziesiątej przychodzi dentystryka i pomoc dentystryczna. Rozpalony od wrzenia czajnik przestaje syczeć i buchać parą. Na drodze dojazdowej pojawia się sanitarka. Dostrzegam w środku kilka osób, Kierowca sanitarki jest mężem jednej z pracujących tu pielęgniarek. Służbowy samochód do prywatnego użytku.

— Ależ skodzi! — protestują — Pracujemy przecież ze terenie. Sanitarka nie pełni funkcji karawajki pogotowia. Wozu do Szcza próbki krwi i moczu. Ma umieszczony limit kilometrów i kierowcy nie wolno jeździć po godzinach pracy. W razie nagłego zachorowania lub wypadku wyjeżdża się ścieżkami pogotowia.

Pielęgniarka DANUTA MACIAS zajmuje służbówkę na piętrze budynku ośrodka. Otworza się na ludzkie powołania:

— Jesteśmy wlepieni z tej samej gliny, co nasi pacjenci. Też mamy rodzinne obowiązki, dzieci. Czyż muszą być dyspozycyjna przez całą dobę? Z humanitarnego punktu widzenia — nie można odmówić wykonania zastrzyku, w życiu — bywa czasem inaczej. Z zastrzykami to nie tak prosta sprawa, mogą wystąpić powikłania, więc nie ze znowem. A wtedy całą winę złoży się na naszą głowę.

Kierownikiem ośrodka jest doktor NATALIA SZOPIŃSKA. W Jazowsku przeprowadza całonocną lat,

cięższy się dobrać opiekę wśród mierzkańców. Pani doktor ustaliła chorowała, przez pół roku była wyłączone z pracy zawodowej. Ludzie twierdzą, że właśnie pod jej nieobecność zaprowadzono w ośrodku bezbolesnie. Nieregularne zastępstwa, stałe odwidywane dyżury.

— Nie było nad nimi bata! — oto opinie usłyszana w miejscowym sklepie.

— Na moich barkach spoczywa opieka nad ludzkością z Janowka, Bzyszy, Łańców Bzyszyckich, Okładz i Kaduczy — mówi doktor Natalia Szopińska. — Bywa, że dziennie przyjmuję siedemdziesiąt pacjentów. Często zastanawiam się, czy lepiej przeżyć wszystkie, a to znaczy wysłuchać ich polubiście, narazić się na ryzyko mylnej diagnozy, czy też przeżyć kilkumsta, a pozostałych odsłaść do domu?

Jeden lekarz ogólny na tak rozległym terenie to stanowczo za mało. Jak szczyry oświadczył zdrowotną w polonice wśród pięciu tysięcy ludzi! Jak podał pieczę nad pięćmiu szkołami i dwoma przedszkolami? Najgorzej, gdy zachoruje ktoś, kto zaniż powołani gospodarstwa. Takim nie wypisze się z województwa, nie zaleci zmiany pracy na mniej wyczerpującą, nie odsła natychmiast do sanatorium, gdyż na niego nie ma czasu, trzeba mieszać. Albo kiedy wiejska kobieta w ciąży przychodzi do ośrodka? Tutaj przed porodem, po skierowaniu do

Jerzy Masior

Tęgorborze

Mikołaja
za jezioro
przeniosły anioły
z gontami, stropami
z ćwiekami wyświęconymi
pszczelim kryje
i rżeniem płowego karczmiaka

A nowa strzelistość
polonozową ministranturą
kluje niebo
na deszcz
dla rozmożonych
zwierciadła oranżerii
dla szczerli
ziemi

Bezskrzydła jabłon
z Justu
che być
parafialnym herbem

Małgorzacie
do twarzy
z purpurą poinsceji
i z chłopakami
na smyczach

szpitala. Rodzina uważa za normalną, gdy ciężarna idzie pracować w polu czy do stajni. Stare nauki; trudno przesiąść.

Doktor Szopińska najchętniej rozmawiałaby się profilaktyka. Mówiłaby o potrzebie higieny i właściwego odżywiania. Tylko kiedy? Podczas dyżurów w ośrodku? Wtedy najważniejsza jest koncentracja. Bada, słucha, co pacjent mówi i jednocześnie wypisuje recepty. Czynność zresztą najbardziej, bo ze względu na wiadome nieprzeżyczenia godzin pracy, bimbania sobie z pacjentów. Cięższy więc zapewnienie o rychłym zrobieniu w zakreśle obywatelskiej dyscypliny pracy, włącznie ze zmianami kadrowymi.

Argumenty pani doktor są w znacznym stopniu zasadne. Praca w wielkim ośrodku zdrowia była trudna i niewdzięczna. Ale nie nie usprawiedliwiał tego, co tutaj za nami: nieprzeżyczenia godzin pracy, bimbania sobie z pacjentów. Cięższy więc zapewnienie o rychłym zrobieniu w zakreśle obywatelskiej dyscypliny pracy, włącznie ze zmianami kadrowymi.

Dyrektorowi JANUSZOWI FORTUNE z Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego znane są sygnały z Janowka. Mówi o rozbudowanej dyscyplinie obywatelskiej w wyniku braku nadzoru podczas choroby kierowniczkę ośrodka. Obiecuje radykalną poprawę po wakacjach — Mimo niechęci pielęgniarek wprowadzimy dla nich pracę dzienną. Nieudawo za szpitalniakami służbowo utwierdził prawie kuzynów. Doktor Szopińska? Złoty cmentarz i znakomity fachowiec. Ma gołębie serce i może dlatego pracownicę wykonywać ją siódmą.

Reforma w turystyce

Po kilku latach wdrażania reformy gospodarczej, jej jeszcze nie ustabilizowały się zasady, nie określono, gdy utrzymują się dotychczas, gdy zmienione reguły finansowania umożliwiają planowanie czegokolwiek na dłuższą metę, a wymóg efektywności nie wszędzie jest respektowany — nadal stojmy przed dylematem: „dziś trudniej, aby jutro było łatwiej, czy — półrokiem, ale i polowicznie rezultaty”.

O refleksyjną spójność na stan i warunki pracy przedsiębiorstw świadczą turystyczne przedsiębiorstwa, nie w kontekście 117 tezy (m. in. zasada samofinansowania przedsiębiorstwa docelowo — stworzenie warunków konkurencyjności różnych podmiotów na rynku turystycznym, odejście od cen urzędowych i regulowanych na rzecz cen umownych, przeciwdziałanie praktykom monopolistycznym i ograniczenie roli pośredników) — pokusił się Marian Kurek, dyrektor

rektor nowotarskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Podhale”.

Wniosek wciąż należało: „[...] przy braku jednolitego systemu dla wszystkich podmiotów działających w turystyce oraz rozbudowania dotychczas i ugięch podatkowych tylko około 30% bazy turystycznej podlega zasadom reformy, a rynek usług turystycznych istnieje tylko w wąskim fragmencie i występuje jedynie w profesjonalnym przedsięwzięciu. Pozostała większość rynku znajduje się prawie 2/3 całej materiałnej bazy. Jednak nawet ta 1/3 bazy nie jest proponowaną „podkulką” dla wstępnego, a czynią to służby socjalne załadunku pracy. W efekcie oddziaływanie rynku na sferę turystyki jest zanikome, nie wymusza on korzystania dla nabywcy usług działań i zachowań”.

W praktyce, na naszym atrakcyjnym dla gości z całej Polski terenie, oznaczać 100 kandydatów wybrano 50 i rozpoczęto naukę w zakresie podstaw szkoły muzycznej. Młodych nie było stać na pokrycie pełnych kosztów szkolenia, więc korzystano z dotacji w ramach Kółek Amatorskich. Równocześnie szukano środków na zakup instrumentów.

Już w roku następnym odbywa się pierwszy publiczny koncert. Kapelmistrzami są kolejni: Józef Niegles, Jan Mikolajczyk (z zawodu fryzjer), Kazimierz Rowiński, A. Krzeptowski, Karol Wódek, Bolesław Świdziński i Wojciech Mastalski (od roku 1958 do dziś).

Była lita chude i tłuście w półwiecze szanowniejsi orkiestry. W okresie ograniczenia pięcioletniego tworzyli instrumenty w ukryciu, po wyzwoleniu zmieniali się naczelnymi, zdarzyły się kłopoty z naborem utalentowanej młodzi, nie było im wespół nie rozpaść się, okrzepi arytmistycznie i dziś należy do najlepszych orkiestr strażackich w województwie. Szczególnie cenią sobie, że wszystkie większych miejscowości regionu, często występują na uroczystościach państwowych i okolicznościach lokalnych, w tym w uroczystościach Złota Odznaka. Za zasługi dla województwa nowosądeckiego”.

wego, urządzeń chłodniczych, kolorowych telewizorów. Kwaterowacym zaś, z braku skutecznych bodźców finansowych nie są zainteresowani podnoszeniem kategorii kwater ani je jakoś ulepszyć. Oznacza to również, że z dwu przedsiębiorstw oferujących je same usługi np. wycieczki narciarskie, jedno — korzystające z dotacji — stało na bezplatanie dostępnie także w czasie ferii, a drugie — nie.

Horwaziście znoworozbudowane oczywicie się nazywa: „jednoznacznie” likwidacji winny ulec podmiotowe dotacje budżetu jak też ulgi podatkowe dla niektórych organizatorów turystyki. Społeczni i socjalny charakter usług turystycznych wymaga określonych preferencji ze strony państwa i zakładów pracy. Winny być jednak świadomym przedmiotem, a więc preferować uczestnika i jego wybór, a nie dotować organizatora tych usług i ewentualnie jego niegospodarności.

Brakuje tylko konsekwencji, i pozostałe pytania, za co utrzymać (tudzież rozwijać) bazę turystyki, i bo w domaga się nie tylko konserwacji i remontów, ale też inwestycji i nakładów. Najlepiej — w oparciu o środki własne. Jednakże: „[...] system

namierzonego drenażu przedsiębiorstwa ze środków finansowanych poprzez różnego rodzaju podatki) spowodował znaczne ich zubożenie”.

W PT „Podhale” zastawoło do tej pory niewiele — co 10-15 % z usług wypracowanych ponosić, w tym — brak „umotywiacji” do podnoszenia efektywności.

Pesystali dyrektora Kurka:

- by efekty uzyskane poprzez działania ogólnogospodarskie zwiększały kwoty zysku do podziału, a nie zysku brutto;
- by w polityce płacowej zastosowano bardziej radykalne rozwiązania, np. odejście od jakiegokolwiek ograniczenia środków płacowych dla przedsiębiorstw — ich możliwości płacowe winny być podporządkowane zasadzie kosztów odpłatności;
- by poprawa jakości usług wiązała się ściśle z lepszym wynikiem finansowym przedsiębiorstwa (np. system różniczeki zachęty do podnoszenia kategorii obiektów).

Zagadnienia te omawiano na zebraniu otwartym KOP przy PT „Podhale” w końcu czerwca. (stop)

Szanowna redakcjo!

Mieszkając na stałe w USA, kilkakrotnie spędzałem wakacje w rodzinny na Podhalu. Nigdy jednak nie wywołam z Polski żadnych przykrych wrażeń: spotkałem się nieuprzejmości personelu sklepowego, w mojej obecności sprzedawcy pomylili się o 1000 złotych na zwłokę, korzystając przy wydawaniu reszty klientowi, 7 czerwca o godz. 11.30 w prywatnej piekarni obok „Domu Chleba” w Nowym Targu odmówno mi sprzedania jednego bochenka, rzekomo z powodu braku pieczywa, choć dwie osoby za mną dotęły chleba „po dady”.

Sprawą najbardziej przykrym jest choroba pozostająca pod moją opieką 12-letniego wnuka. Za dwa dni zmarł z nim wózek do Szpitala w tymczasem Szpitala Szpitala z lipca bieżącego w restauracji „Wierchy” (Kilkusowa) — dostał porażki, biegunki i z ot. gorączki, pogotowie przewiezło go do szpitala w Nowym Targu. Po przebadaniu i zaopiniowaniu lekarstw zabralam wnuka do domu, lecz jego stan (jest poważnie obolały) nie przysięgł jedzenia) nadal się nie poprawia. W tym samym „Wierchach” podano mi już kiedyś wino jedzenie i nie dziwiłoby, skoro dziś w tym samym zwłozca o sprzedaż alkoholu.

Nie chcę oceniać wszystkich praktyk obrotów handlu i gastronomicznych, ale z czym się nie zgadzam, to nieprecyzność, lekceważenie kupującego i konsumenta — jest oburzające.

Regina Mocięczak

50 lat muzykowania



Fot. Adolf Kaplanik

Obecny kapelmistrz Wołecich Mastalski, wywodzi się z rodziny od dawna związanej z ochotniczym ruchem strażackim i z działalnością społeczną. Pracując w zawodowej służbie pożarnej i społecznie pełni funkcję naczelnika OSP. Ma w zespole sześciu

muzyków, występujących w orkiestrze od roku 1917; przed 50-latni zwalili się z nią i pozostali jej wierni nawet po przejściu emerytury: Jan Bielski, Jan i Władysław Materzawki, Józef Malinowski, Stanisław Tomala i Józef Zachwieja „Madziar”.

ROMAN KOSTANECKI

Wolno wiecieciec...!

Wydział Urzędu Wojewódzkiego od kilku tygodni pracują nad realizacją zadania, jakie kierownictwo dniach Egzekutywa KW Partii w maju br. Pracuje również zespół ds. przegądu struktur w administracji państwowej i podległych przedsiębiorstwach. Wojewódzka Komisja Planowania analizuje możliwość utworzenia w regionie jednostek wdrożeniowych, a Wydział Finansowy i Wydział Usług dokonuje oceny możliwości zwiezienia produkcji rynkowej przez przemysł leśny, rzemieślniczy, Wydział Planowania Przemysłowego, Urbanistyczny, Architektury i Nadzoru Budowlanego pracuje nad analizą chiłności lokalnymyjn terenów pod budownictwo mieszkaniowe do roku 2000, możliwościach ich wykupienia i utworzenia w tym celu infrastruktury komunalnej. Opracowywane są również zarys programu budownictwa mieszkaniowego na lata 1991-95 z perspektywą do roku 2000. Jednocześnie myślę o tym, jak rozbudować i zmodyfikować potencjał wykonawczy przedsiębiorstw budowlanych, których udział stan jest przyczyną niepowodzeń wielu inwestycji w regionie. Wy-

dział Komunikacji przygotowuje do wdrożenia zintegrowany system komunikacji w województwie, obejmujący plany, programy, przedsięwzięcia. Szeroki zakres mają działania zmierzające do jak najpełniejszej ochrony środowiska, a w rolnictwie do zwiększenia cenowoty prac skalnicowych, lepszego wykorzystania gruntów oraz sprawniejszej obsługi rolników. Pierwszoplanowym zadaniem dla władz gminowych jest poprawa bazy lokalowej szkół i przedszkoli. Poprawie musi ulec stan bazy dydaktycznej Oddziału Doświadczenia Nauczycieli oraz Studium Nauczycielskiego w Nowym Sączu.

Organo administracji, wspólnie z MO, urzędami skarbowymi i przedsiębiorstwami turystycznymi podejmy działania na rzecz zaostrezenia dyscypliny mielnikowej oraz porządkowania spraw wynajmu kwaterek przywotnych. Pozostaje dysponowanie uprawnione do nakładania mandatów karnych zobowiązano do intensyfikacji działań, zwłaszcza w zakresie walki z naruszwaniem i niegospodarnością, spekulacją, nieprzezwaganiem przepisów sanitar-

nych i przeciwpożarowych. Praca nad tworzeniem i zośzieniem formacji kadrowej winna przywrócić się do lepszej polityki kadrowej w administracji państwowej i poprawy jej funkcjonowania.

Wojewoła zalecił naczelnikom miast i gmin zwiększenie nadzoru nad funkcjonowaniem sieci handlowej i usługowej, zwłaszcza nad przestrzajaniem dyscypliny godziwa otwarcia sklepów i zakładów usługowych, ciągłości zapotrzebowania w podstawowe artykuły żywnościowe i przemysłowe. Szczegółowej kontroli wymaga stan estetyczny i sanitarny placówek handlowych oraz kulturalna obsługa klientów i konsumentów. Zwiększenie jednostek handlowych jest utrzymywanie w ciągłej sprzedaży pieczywa, artykułów mezbarskich, mięsa i jego przetworów, tłuszczów, napojów chłodniczych, warzyw i owoców. Szczegółonej troski polecono zapotrzebowanie w żywności kolonii i obózów.

Kierownictwo Urzędu Stanu Cywilnego w Jordanowie Józef Zaldem Mielko-Giminy TRKS, zorganizował uroczystość dla 14 par małżeńskich obchodzących czterdzieste rocznice ślubu. „Srebrny” wesele w miejscowości Juhaw i wianki kwiatów oraz upominki ufundowane przez zakłady pracy. Z koncertem fajerów dla jubilatów wystąpił zespół muzyczny „Juhaw” działający przy Miejsko-Giminyńskim Ośrodku Kultury.

W woj. nowosądeckim jest 76 pracowniczych ogrodów działkowych. Ich łączny obszar wynosi 147 hektarów, a gospodaruje na nich około 3700 działkowców. Na jedną działkę przypada prawie 21 gospodarstw domowych, co stawia nas w przegądaniu w stosunku do innych miejsc w kraju. Największa ilość działek znajduje się w użytkowaniu emerytów i rencistów.

Tegoroczny pobór do wojska przeprowadzony został w Nowosądeckim przez 7 rejonowych komisji poborowych. Tylko 6 procent poborczych okazało się całkowicie niezdolnymi do służby wojskowej, a 6,5 proc. czasowo niezdolnymi. Tradycyjnie już w czasie poboru przeprowadzono zbiórkę akcja honorowego krwiodawstwa. Użytkownik w ten sposób 384 litry tego cennego krwi. Najlepiej efekty uzyskała Rejonowa Komisja Poborowa w Nowym Targu oraz Komisja nr 1 w Nowym Sączu, najlepiej — Komisja w Gorlicach. W czasie poboru spotkał się z poborowymi oficerowie Wojska Polskiego, sekretarze instancji politycznych, naczelnicy miast i gmin, przedstawiciele Międz. Obywatelskiej, kolegiów ds. wykrezeń, sądy, działacze PRON, ZB-WiD, reprezentanci organizacji młodzieżowych oraz lekarze.

W I półroczu br. kolegia rejonowe ds. wykrezeń weszły do postępowania w 4723 sprawach

Pięćcioście PRON

Mija 5 lat od ogłoszenia Deklaracji w sprawie Patriotyzmu Ruchu Odrodzenia Narodowego. Trzy partie polityczne, trzy stowarzyszenia katolików i chrześcijan świeckich postanowiły powołać życie w celu tworzenia szerokiego płaszczyzny porozumienia narodowego, mobilizowania społeczeństwa do przezwyciężenia kryzysu oraz tworzenia warunków do realizacji szeregu zakrojonych reform w Polsce, a także rozwijania narodowej aktywności i inicjatywy i na wal.

Nowe powstanie ruch został szeroko otwarty na problemy ludzi i ich inicjatyw. Sygnatariusze Deklaracji wyhodzą z analizy źródła polskiego kryzysu wypowiedzieli się zdecydowanie za umocnieniem podmiotowej roli społeczeństwa, za umocnieniem roli Sejmu i rad narodowych, rozwojem różnym form samorządu w mieście i na wal, za zwiększeniem roli bezpartyjnych w życiu państwa, za umocnieniem samowładności i ochrony praw obywatelskich. Postulowali szybkie przeprowadzenie reformy gospodarczej, zapewnienie gwarancji dla indywidual-

nego rolnictwa oraz tworzenie warunków dla rozwoju inicjatyw społecznej i produkcyjnej w mieście i na wal.

Na gruncie Deklaracji Lipowej w całym kraju powstały istniejące ogólny Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego skupiających partyjnych i bezpartyjnych obywateli naszego kraju. W jego władzach, obok członków partii, formacji różnorodnie wyznani i działy katolickie. Jak pokazał obrotujący w maju 1987 r. II Kongres, Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego służył zaktywizacji w polskiej rzeczywistości lat osiemdziesiątych. Jest obecnie we wszystkich środowiskach i aktywnie uczestniczy w rozwiązywaniu problemów zarówno w skali kraju jak i społeczności lokalnych. Działalność PRON przyczyniła się do normalizacji i stabilizacji życia w Polsce, do tworzenia warunków dla zniżenia stanu wojennego i podjęcia realizacji szeregu zakrojonych reform. PRON trzeźwy się o to, aby każdy Polak mógł znaleźć swojej ojczyźnie, aby ludzie nie nosili w sobie poczucia kryzysu, wyobcowania. Szczególnie

ważną rolę w ostatnich latach apeliacji inicjatyw PRON w sprawie amnestii dla politycznych więźniów, którzy doprowadzając do tego, że 11 września 1988 r. wazy, który wazy na drogę przepięknie przeciwko państwu, mogli opuścić miejsce odeobnoenia.

PRON stał się ważnym czynnikiem procesu socjalistycznej odnowy oraz najszerszą płaszczyzną porozumienia narodowego. W przeszłości to okazało się niezmiernie przydatna dla prezentacji różnych rąk społecznych i politycznych, interesów grup i warstw ludności. Dzięki pęszczarzu PRON społeczeństwo ma świadomość i utrwalania koniecznego sposobu sprawowania władzy.

Deklaracja Lipowa zapoczątkowała nową formę współdziałania najwłaśniejszych sił politycznych i społecznych naszego kraju w decydowaniu o najistotniejszych kwestiach państwa. De praktyki życia politycznego wazy na stałe systematycznie spotkania sygnatariuszy Deklaracji Lipowej, w których realizacja postanowień i stremitów o przedstawicielstwa stowarzyszeń i chrześcijan świeckich.

Choć sytuacja w naszym kraju jest dość lina niż w pamiętnym 1982 roku, to główne treści Deklaracji Lipowej nadal zachowują aktualność. Stanowią one bowiem oryginalny wkład w rozwój polskiej myśli politycznej.

Jan GŁOWCZYK — lat 60, członek Komitetu Politycznego i sekretarz KC PZPR, pochodzący z Orłowa w Nowym Sączu uczęszczał do szkoły imienia Władysława Jagiełły, doktor nauk partyjnych, dziennikarz, absolwent Wydziału Rolnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR, w latach 1945-47 pisał scenariusze Urzędu Państwowego, później pracownik naukowy wyższych szczebli; 25 lat kierował tygodnikiem "Życie Gospodarcze", członkiem od 96 lat, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski; żona, syny, hobby — turystyka górską, brydż, szachy, spacery po lesie; z okazji 60. rocznicy urodzin wyznaczony przez Radę Najwyższą ZSRR Orderem Przyjźni Narodów.

Franciszek RUSNARCZYK — lat 43, pochodzi z rodziny chłopiekiej z Kamienicy, magister matematyki — absolwent krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej; studja podplomowe w Wyższej Szkole Nauk Społecznych; nauczyciel i dyrektor szkół m. in. w Młynarach, Słomkach, Słomkach; był i sekretarzem Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR w Mazanie Dolnej, na przemiale lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kierownikiem Wydziału Pracy Ideowej-Wychowawczej KW PZPR, delegat na IX Nadzwyczajny Zjazd Partii, obecnie — członek Egzekutywy Komitetu Wychowawczego; żona Anna — nauczycielka, dwoje



Barbara WALCZAK-BANIECKA-ADZIOGO — lat 42, absolwentka Wyższej Szkoły Technicznej w Zakopanem; córka znanego twórcy Władysława Walczaka-Banieckiego, często wystawia wraz z ojcem (m. in. w Nowym Sączu, Warszawie, za granicą — we Francji, Włoszech, Finlandii, maluje od 8 lat, prace w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Warszawie i Toruniu; mąż Bogdan — student AMF w Krakowie; rodzina: córki, dzieci; odznaczona Nagrodą Artystyczną Młodych imienia Stanisława Wyspiańskiego.

Eugeniusz WYZYNER — lat 56, sądecznanin (absolwent liceum im. Boles-

ława Chrobrego, dyplomata; studja — Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Akademia Prawa Międzynarodowego w Paryżu; od 1933 roku pracownik Ministerstwa Wewnętrznych (m. in. sekretarz Komisji Nadzoru Państw Neutralnych w Korei w latach 1945-47), w latach 1947-50 zastępca Polak przy ONZ, obecnie — zastępca sekretarza generalnego ONZ; członek PZPR, autor licznych publikacji o działalności ONZ, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski; inicjator założenia — biegi narciarskie, chodzenie po górach; żona, jedno dziecko; ostatnie posadaż pobytu w kraju został przyjęty przez Janusza Jaruzelskiego.

Genia ZARANIEK — rodem z Rzeszowszczyzny, lekarz pediatra — absolwentka krakowskiej Akademii Medycznej, absolwentka szpitalu od 25 lat, specjalistka z zakresu organizacji ochrony zdrowia, wyróżniona tytułem "Zasłużonego Pracownika Służby Zdrowia" w turktyka samochodowa i pierza, muzyka klasyczna — literatura; piękna; mąż Stanisław — laryngolog, dwie córki: Jagoda — stomatolog, jedno dziecko; w przeszłości od 27 lat oddziałem noworodków w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym (przyjechała na świat około 100 tys. matych obywateli). Wypowiedzi: "Wojewódzki Związek Zawodowy dla województwa nowosądeckiego".

oraz wydział 4855 prawomocnych rozstrzygnięć. Ukarano 4228 obywateli, z czego 43 osoby karą aresztu do trzech miesięcy, 341 karą ograniczenia wolności, 3835 osobą przymuszoną, a 111 nagana. W 148 przypadkach znakomej społecznej szkodliwości czynu kolegia odstąpiła od wymiarowania kary, w tym w sposób bezpartyjny nie udało się udowodnić, w 228 przypadkach sprawców wykroczeń uniewinniono. Wymierzono z karę więzienia 251 spraw, a kary zdłużono wyegzekwować od 3511 ukaranych. W porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku liczba umocnień o ukaranie nieznacznie zmniejszyła się. W dalszym ciągu dominują wykroczenia drogowe oraz przeciwko pracownikowi i społeczeństwu. Wymierzają za te czyny kolegia wzmieniają też najstraszniejsze kary. Az 1165 osobą ukarano zostały zrównani wami poważny 20 tysięcy złotych.

● W czerwcu tego roku przejechała granicę naszego województwa przekroczyło ponad 160 tysięcy osób, a więc przeszło 25 tysięcy więcej niż w czerwcu 1986 r. Największą frekwencją turystów w tym się przejeżdżało w granicę na Chyżem i Łysej Polanie.

● Z informacji Sanepidu wynika, że tylko półek Kościelca w Krośnicach, Kamienica w Szczawie, ośdek Raby w Mazanie Dolnej i Łosonka na wysokości Łaskowa radeli się do granicy. Cztery inspektory sanitarni tak skrupu-

latnie zbadali czystość wszystkich rzek i potoków, w z większości z nich zastali jak alarmująca. A z drugiej strony, czy wody jeziora Roinowskiego są zanieczyszczone akurat tylko w miejscach, o których mówi komunikat prasowy? A jeżeli nie, to czy wódca Sanepidu są wybrzeź i selektywne?

● Mieszkańcy Nowego Targu oczekali się miękkiej komunikacji autobusowej. Uruchomiono ją w przededniu tegorocznego Święta Odrodzenia Polski, czworo autobusy kursować będą na 3 liniach: z Ronda Waksmańskiego do Obładow oraz z Kowacza do Szafar i z powrotem. W okresach turystycznych szczytu oraz w dni marcowe będą one wspomaganie dodatkowymi kursami

● Już lat budowany jest zażalenie turystyczny w Rzeszowie. Witytuacji budowę kontrolerzy Inspekcji Robotniczo - Chłopskiej stwierdzili nie tylko za organizację, ale i za różnorodność usług, tykane nawet wśród budowlanych partawców. Wykonawcę obiektu jest nowotarskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, a inwestorem Przedsiębiorstwo Turystyczne "Podhalie". Balagan, rażące naruszenie zasad bezpieczeństwa pracy, samarżące tempo robót, kontrolerzy IRCh stwierdzili, także

na placu budowy szkoły w Łętownem oraz przy rozbudowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Limanowej. Wykonawcą obydwu inwestycji jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Limanowej (nie dziwnie, że firma ta znalazła się na krakowskiej bankrutów). Opłakany jest wydział architektury Urzędu Gminy w Lubniu, którego wykonawcą jest miyslenickie PBK. Tu straszny znowowstanie ogrodzenie, niebezpieczny budozwał zarządzący trawą skosowaną tall zbrojenia. Wykonawcy samowolnie opuścił w tym stanie budowę, nie wybudował przedłożonego budowlane nie planują! Diażecje odpowiedzialni za tak totalne marnotrawstwo czasu są wolnowie? Na te tyk skandal budowlanych bradko korzystnie wyróżnia się krakowski "Energochem". Tożym na terenie Nowego Sączu wazy budowę? Tożym sama nowośc "Chembudobio".

● Państwowa Inspekcja Handlowa skontrolowała jakość produkowanych wędlin w 10 masarniach z pionu WZSR. Wyniki kontrol, przy czym 20 masarni korzystne (z wyjątkiem Nowojewej i Dobrej). Konsument wstawia jednak producentom wędlin ocenę gorzej niż inspektorzy PHH.

● Nowosądecki Oddział USZ intensywnie przyszyło się do wypracowania jednolitego systemu rytm. W woj. nowosądeckim ope-



Z okazji Święta Odrodzenia we wszystkich miastach i gminach regionu odbyły się spotkania władz z ludem do wypracowania jednolitego zawodu i społeczeństwa, uroczyste wady rad narodowych i PRON, inicjatywy i aktywności. W lipcu pogoda sprzyjała rolnikom i wczuwawcom; ci pierwsi w pocie czoła kratali się na polach od łosów do wyrobów, drzewiaki ze słonica i wody (mimo przesław Sanepidu) Wojewódzka Rada Banku Gospodarki Żywnościowej przekazała na rachunek TPD 400 tys. zł, wspierając w ten sposób lebie wyprodukci dzieci wiejskich i Sieronec. Prekuratorzy w latach poprzednich nie ulane — były teoretycznie Konfrontacje Ruchu Artystycznego Młodzieży w Międzyrzeczu nad Popradem; również po wybuchu wojny 1982 odbyła się druga ogólnopolska impreza młodzież: Raj Turystyczny im. Janka Krasińskiego. A w Bukowinie Tatraskiej pałł się do mieszkalni. Starszy sierżant Wiesław Lenart i kapral Andrzej Jędrzejko zaliczono do RUSZ oraz otrzymał Józef Topor uratował 60-letniego młoczonego i uwolnił pozar, który mógł objąć terenami zabudowy. W tym czasie wyciekł z "Dzieli Gór" w Lipnicy Wielkiej nadziemne podziemiane dla Sąd, Prekuratorzy w Kurczynie wypracowali ZSMR, SKP i "Juventury" za troszczenie i omyślowo zorganizowanie wypracunku. A Zakoplański zespół im. Stanisława Chyżem wypracował Białorusi A Egzekutywa KW Partii zapoznała się z wynikami przedgdyka kark kierowniczych w regionie i przesłała wyciekły pracy naratywnej (w rejonach oraz instancjach słońca podziemnowej) w I półroczu 1987 r. W sądowniczym sędziomani spotkała się znaną akorka, Anna Dymna A Widomym dowodem, że zaczął się sezon "ogorkowy", są anonimowe listy "Jafuszakowe" rosyłane po kraju; "nie przepiszciez do dwadzieścia egzemplarzy do spotkać się niebezpieczeństwo" — strasza nieznaną autorkę. Kto natwój naley wydział 300 złotych; na znowość powozów A Wasy z "Przełoty" wieści, że sędziostwa wypracują tydzień ci, którzy nie mają kumpla w sądzie; w humorze szczytów sędziostwa; "Soma ma organy rozrodcze porożewanie na galejskich".

racją ta objętych będzie około 70 tysięcy osob.

● Jednostki handlowe informują o znaczących spadkach waga wjadającego się na składowach. Jest okazja, by zapoznać w opal na zime szopy, przedłożona, słońbi i ośrodki zdrowia. Jestonia nastąpi spiesznie zakupów wozu, że nabycie będzie z całą pewnością utrudnione.

● Nadal wiele okarg i listów ludności kierowanych na listy szebce centralny z naszego regionu. Nie wazy wymyka le z nieprawy, przy czym 20 masarni korzystne (z wyjątkiem Nowojewej i Dobrej). Konsument wstawia jednak producentom wędlin ocenę gorzej niż inspektorzy PHH.

● Kary nie emilają rwałek naczelników. Ostatnio wojewoda ukarał dyscyplinarnie naczelników dwóch zmian za łamanie kryteriów przydziału ciagimku. Nie pomogło im to, że w tym momencie przekroczyli rad narodowych.

Interwał szkoły hotelarsko-turystycznej w Zakopanem. W sylwaniach i na koparkach wieczorna kraszatnia. Dźwięki poprawiają makijaż przed dyktando.

— Druku komendancie, co będzie dziś na widoku? — pyta ktoś przed odtwarciem drzwi.

Video to magnes. Możliwość obejrzenia nie rozpoznawczych i nie śmieci filmów. Rozrywkowych i politycznych. Niemal każdy wywołuje dyskusję, rozdział refleksje.

Na urządzony przez Wojewódzka Radę do Spraw Młodzieży obóz „Awangarda XXI wieku” trafili w najdłuższym, najaktywniej uczniowie ze szkół średnich całego województwa. Sporo przyjechało laureatów i uczestników olimpiad przedmiotowych. Komendant — ANDRZEJ ORCHEL i HENRYK CHIROBAK, jego zastępca — dyrektor obozowej organizacji — według harcerskich obyczajów. Obaj byli najdłużsi komendantami Harców ZHP: Orchel w Nowym Sączu, Chirobak w Nowym Targu.

Skład w nazwie obozu słowo „awangarda”?

— Czy ja wiem? — zastanawia się uczeń sądeckiego technikum. — W szkole mówili, że to straż przednia w technologicznym działaniu głównych sił wojska.

— O której stonardzardowej uczynię się na lekcjach języka polskiego. Ale wierzę Prąboszu, Pełpera, Waszka i żałuję, że do mnie nie przemieniąją.

— Awangarda to grupa umiarkowana co nowego. Niesie postęp, uczy, tworzy swoje drogi.

JANUSZA ZIEMCIE z technikum gastronomicznym przyjeżdża tu... komputery. W jego szkole jest założony przez mgr JANĄ PIŁARCZYKĄ klub komputerowy i zajęcia w nim tak mocno Janusza pochłonęły, że poza kawiarnią świata nie widzi. Choć na „Spectrum” i „Akt” próbną także zupełnie nowością dla barwniejszego i języczniejszego pobyt tutaj to też nie lada gratka.

Oplukania pracowni komputerowej KRYSZYNA LEGUTKO, mówi, że komputer zmienia do myślenia, ale nie tak mocno Janusza pochłonęły, że poza kawiarnią świata nie widzi. Choć na „Spectrum” i „Akt” próbną także zupełnie nowością dla barwniejszego i języczniejszego pobyt tutaj to też nie lada gratka.

AWANGARDA XXI WIEKU

szkole na zajęciach z rysunkiem technicznym. Jeśli ktoś nie ma wyobraźni przestrzennej, to kłopot. A jak zobaczy rysunek na obrazie, przesmalizuje, to jest mu łatwiej. „Tylko jeden warunek: monitor na dwóch stronach ucznia, a nie na ekranie”.

— Znajomość komputeru to jest właśnie awangarda. Ten, kto nie będzie umiał posługiwać się najmniejszą techniką, to XXI wieki stanie się analfabeta.

Na obozie nie ma czasu na nudę. Co-dziennie kąpiel w basenie COS, „Kominiek harcerski” przepłata się z dyktando, odwracają zakopaniastych zakładając praca z licznymi wyzeczka-mi.

ANDRZEJ SALWA, oddelgowany z Muzeum Tatrzańskim, pilotuje niemal wszystkie wyieczki krajoznawcze. Wy-jazdy kolejną na Kasprzy Wierch, wje-zdzie pieszo, Muzeum Lenina w Poroninie i Białym Dunajcu. Strażnica WOP na Łeszej Polanie. Spływ Dunajcem, za-urządzenie się z budową zapory czop-ostajskiej. Zwiedzanie Wyższej Szkoły Olszkiej Wojsk Chemicznych w Krakowie i rezerważu szostogrodzkiego w Jurkowie. Spacer Wąwozem Homale, In-gosko na Polanie Rogoźniczkiej, do której przybyli kombatanai — kurjery talizanki ze STANISŁAWEM MARU-SARZEM, Rozwona w latach kształtowania się władzy ludowej — a ARTUR-HEM PROŚALOWSKIM. I wreszcie trybuna obywatelska: pytania pod a-ktorem kierownictwem wojewódzkiej komisji partyjnej i Urzędu Wojewódz-kiego.

— Dopiero tu przekonałem się, czym dla kultury polskiej jest Zakopane i Podanie — mówi wybierając się po maturze na skandydantów liceal-nych z Limanowej, JOAZANA POTERA.

Na spotkanie z Joanna Zakopane-ga uczestnik obozu przechodzą wyposi-żanie tuż w własne obserwacje. Wi-

dział niebywały tok na parkingach, wi-dzeli ludzi, dla których zabrakło chleba w sklepach przy Krupówkach. Zauwa-żyli zatrufowanie powietrza przez koczol-ki nie osłaniane lichym wełnem, słyszeli o kłopotach z wodą. Proponują nastol-ki. — Wyrzucecie samochody aż do Poronina, a wybudujecie kolejkę elek-tryczną, sprorozumiecie rolę spasy-ławczej siarła uszczupło emigracy.

Szanse dla refleksji nad historią i marzeniami o przyszłości stwarzają ja-kiśsi prowadzone przez doktora JERZE-GO PIOTKĘ z Akademii Nauk Spo-łecznych i lekora Komandanta Wojewódz-kiego EZPR, BOGDAN DALLA, Traf-łam na wykłdy o „białych plamach” w historii Polski i notuję niemiare

— Kto stracił, kto zyskał na zjedno-czeniu państwa robotniczego?

— Na czym polegał w naszym kra-ju kult jednostki?

— Dlaczego tak mało wiemy o Sla-linie?

— Dlaczego władze nie wycięły wni-ósłków z tew. kryzysowych zakrę-łów?

— Sprawy, o których mówiący na se-jejach, nie należą do faktów — zauwa-ża dr Piotek. — Wskazuje to historię i politykę wymaga pewnego przapozowania, znajomości podła-żonych pojęć i faktów. A tego części-ustekach brakuje. Oszuzen, zaintere-sowanie uszczęśliki, którzy tu przyje-żdżą, nie oddaje, ale gorzej z umię-jętnością formułowania myśli.

Zorganizowanie obozu uzasadnia je-go komendant: — Szkoła nie daje możliwości samo-realizacji ucznia. Nie ma czasu na dyskusję, nie ma czasu w sprawie Tur-ka. A tu w innych warunkach, na lu-

kie, rozmawiamy o wszystkim. Nie ma tenatów tabu. Każdy przyjechał pod-tytuł dobowo, ma prawo a wszystko pytać. A przy okazji można spot-kać interesujących ludzi, artystów działaczy politycznych znających jedynie z prasy.

— Czy miłąbnym kiedynatuch obud-żę popadł z sekretarzem Klub lub urpic-herbatki z sokiem w Widnawosze-Hostor? — zastanawia się JURK GAB-LEWSKI i Tomasz budowlanego w Gorlicach. — Do widzenia jest to pierzasty pobyt pod Tatrami, jesteśmy zaurzeczni gorami, a tu jeszcze pro-wadzi się nie do pełnego urzucenia, któ-rzyż nie ma czasu na rozmyślenia. — Byłam ciekawa, skąd Henryk Bar-zecc czerpie pomysły do swoich reporta-żów — mówi Natalia z Krywny. — Jak to się dzieje, że za dołkamiem jego-żądzie przyjeżdżam, słucham, przysięgam i ruszają się miejsca? Pan Henryk wy-jaśnił to nieprzejrnie! — Dziecko, to po-koje lipsi też kiedy były żywe. Ja nie-żadnie, nie rozumiem, przysięgam im po prostu życie.

Zaproszono ich na rozmowę w Polsce, jaka jest, ale także o Poluże — jaka może być. Obecni z ludźmi, którzy po-wołali się na rozumienie, nie czego nie, oturmuzuje się za darmo. We wspólnej dyskusji odstawia się horyzont przy-rodności.

Pobudzenie myślenia w kategoriach wyuczonych, używanych, jest odmie-tność to znaczy — na miare swych sił — znaleźć się wśród tych, którzy są na-ble w a w a n g a r d i e. Ze bierno-ści z godną stanowisk, na trzecim dy-ktansu do najlępszego.

Przydałoby się więcej takich obo-ów i takich rozmów. Wieki XXI już to pro-blem, a szeregi młodzieży, gotowych po-łazić w przyszłość, nie rozumie, nie je-żeszcie niezbyt liczne. Poruszyć je mo-że wiara w sens działania, mądre pokła-żenie perspektywy, rozbudzenie eduka-acji. Także szczerze powiedzenie, że bez-rodnykalkylnych przemian rzeczywistości wy-znaczonych celów nie osiągniemy.

Zakopaniści obce to dobra próba przełamania pasywności w wychowa-niu. Warto te inicjatywy poszerzać na ile tylko środki pozwolą.

JERZY LESIAK

BEATA DEMBOWSKA

Piszę do nas

♦ Jan Siwca z Gorlic o tamtejszym dworze PKS:

Z trzech kas bitowych, czynnie — i to nie zawsze — bywały dwory. A kadejki są ciepłe. Co gorza — umiarkowane farby na szpiz, że ka-ny przysięgi od god. 6 do 20. Tym-czasem wieczorem walczy się w o-łomku harcia, poniedziałku, od 12.45 do 19.20 „robi się kas”. Po tej prezencie okienka są już nieczyste. Mało interwencja w dyspozyc-ji na nie się zdania. Dajeł to zamie-ronieć jako że zaradnie, tylko patrzeć, jak zacząć zamknąć ucze-śniej sioły na zrobienie kasy lub z innego powodu.

♦ Czytelniczka z Podhala (nazwi-sko i adres do wiadomości redak-cji) prosi o interwencję w „Prak-tycznej Pani” przy ul. Manifestu Lipcowego w Nowym Targu. We wreszcie ubiegłego roku namocno do punktu krakiewskiego materiału na użycie paru sukienek i dwóch fartuchów. Sukienki oddała za opóźnieniem, natomiast o fartuchach wciąż się dowiaduje i wciąż słyszy, że bracia za dwa tygodnie, 10 miesię-cy trwało z rozdaniem klientom, że straciła już ciepłotę i przystąpiła do zab.

Zobaczmy, czy poskutkuje!

♦ Urtopowicz z Jastrzebia i Kedi-erzyna-Kozia ułożą 4 lipca wie-czorem złodzieja, który zakradł się do ich namiotu. Chcieli powłodo-

nić posterunek MO w Grodnie nad Dunajcem, ale kierownictwa polskiego ośrodka wyprózkowego (jednego z sądeckich przedsię-wziętych) nie pozwoliła im skorzystać z telefonu. Głupota? Ważność?

♦ Mgr inż. Stanisław Stasiak, dy-rector MPGKM w Zakopanem, wy-jaśnia, że w hotelu pracowniczym przy ul. Chramcówki, rzeczywisto-ści odno notowania, ma się czaso-wo osoba sama przedsiębiorstwa, zakwaterowana na wniosek naczel-nika miasta.

Dyrektor stwierdza, że żaden pracownik nie sformułował obecnie o przydział mieszkania, nie dodaje: „być może z tego powodu, że nie posiadamy wolnych mieszkań”.

♦ Inż. Aleksander Habela, dyr-MPGKM w Nowym Sączu informa-je, że wymieniono już wszystkie szafki meblowe oraz — mimo trud-ności z zatrudnieniem pracowników obsługi — przedłożono otwarcie nowego punktu przy ul. 23-go St-pania (do god. 20). W parku Wojska Polskiego ustawiono szat-ki prężony.

♦ Dla zdecydowanego poparcia zmian sytuacji w szóstym zobaczenie-ści na punkt recepcyjno-sanitar-ny zlokalizowany w pobliżu bu-dynku Rynek 22, którego realizacja powinna być zakończona w r. 1988. Na realizację tego zadania przeznac-za 20 milionów złotych.

♦ Krytykowaliśmy w maju s p o-śób powiadomienia właścicieli gara-ży przy ul. Kolejowej o planowa-nych robotach remontowych w zwią-ku z budową ciepłotłoczy dla os-

Przydawcowe. Dr. Habela wy-jaśnia, że po dyskusji z zaintereso-wanych stron „realizacja sieci central-nego ogrzewania będzie wyko-ńczona ze szczególną mobilizacją w celu na odwiekin każdej z wstąpi-ć do pracy”.

Pomijam obszerny wywód uzasad-niający konieczność budowy ciepłot-łoczy oraz przesłanki, jakimi moty-wował się projektant, bo nie to było przedmiotem naszej krytyki.

♦ Mgr inż. Zofia Lanckarska w-żnieniu Urzędu Miasta w Zakopa-nem polemizuje z artykułem dr. Andrzeja Szymańskiego pt. „Buro-kracja ma się dobrze”. Wywodzi:

1. Nikt w Zakopanem nie zamie-rza zlikwidować Klubu Międzynar-odowej Pracy i Księżki.

2. Prace remontowo-moderniza-cyjne potrwają do przyszłego roku.

3. Wykwaterowanie osób mieszka-jących w budynku Klubu nie było tak proste, jak sądził dr. Szymański, a poza tym — RSW nie wyty-ępowała uprzednio z takim wnioskiem i nie dopełnia formalności związa-nych z użytkowaniem lokalu.

4. Postulat udostępnienia całego budynku Klubowi pojawił się do- piero w styczniu br.

5. Działanie Urzędu Miasta nie no-śi znamion biurokratycznej zwolki, lecz wynika z trudnej sytuacji miesz-kańców w Zakopanem. Mimo sy-tuacji, wykwaterowania — podoba-ćby inne działania Urzędu zmierzające do pomysłnego przepro-wadzenia remontu — są znanawo-

6. „Od kąd” można napisać artykuł (mając na myśli postulat, że nie-tylko, lecz nie można w tym trybie rozwiązać problemów mieszkaniowych.

7. Aby uniknąć w przyszłości wprowadzania w błąd czytelników, należałoby odwołać się do Szymańskiego do przedstawienia prawa lokalowego i rozporządzeń wy-znaczonych.

Od Marlena Bogdał, i sekretarza POP przy zakopaniastym, RSW, otrzymaliśmy teło teleksowa:

Artykuł red. Szymańskiego napisany jest wcale nie w imieniu Biuro-kracji faktycznie — w Jeruzal-ży dąstki — powiedziała o możli-wości zlikwidowania Klubu (prawdo-podobnie nie mając złych intencji). Z drugiej strony musimy podkre-ślić, że pani Lanckarska naprawdę wiec, robi, aby pomniejszyć rozdzia-ł sprawę Klubu i zaznaczyć, że na-śad będzie rzecznikiem wyprzedo-wnia i uruchomienia tej placówki.

♦ Pani Kazimiera Łagan chwali aktualność remontu elewacji ka-mienicy (roz Plastowskiej) i Pjarskiej w Nowym Sączu) przeprowad-żonych przez sądzki kolekcji, nie-śmieśników kierowanych przez pa-na Karabina. Zyma się natomiast na posiadaczy paw, którzy wypro-wadza się ciarowaniem, nie wyty-ępce uprządkowanie społecznie i nie przynajm się tym, iż psy niez-łaskawki i rabacki, rozkożuje się li-żaczka.

♦ Zmotoryzowany siederante sygnalizacji ruchu w miejscach, gdzie nie powinna być lepiej oświetlona (ostatnio ewakułto tony w ciem-nościach), a ponadto — trzeba umoc-nić kręte na studencie w ulicy Dojazdowej (tuż przed akwarjowa-rem z ul. Tarnulowej).

Nowa żywność — zdrowy człowiek

Powracam dziś do konferencji popularyzacyjnej zorganizowanej przez sekcję NOT — a ściślej: przez Klub Makrobiotyki i Ochrony Środowiska Naturalnego. Jednym z referatów był mój tytułowy „Dokład” o „Nowym i Władimirze Łazie, którego dorobek w dziedzinie biologicznego zwalczania szkodników szklarniowych przedstawia na naszych łamach red. Luycyna Kaszuba.

Wyberam główne myśli z wystąpienia dr. Lupy na temat możliwości zmniejszenia szkodliwych żywności.

Szybki rozwój rolnictwa w ostatnim trzydziestoletniu doprowadził równocześnie do nadmiernej jego chemizacji, zarówno w sferze środków ochrony roślin zwanych pestycydami, jak i nawozów pomocniczych. Istotą do tego doświadczenia dążność do pełnej mechanizacji prac agrotechnicznych, będziemy mieli zespół czynników powodujących narastanie równowagi biologicznej środowiska naturalnego, w którym jest produkowana żywność dla ludzi i zwierząt.

Niewłaściwe stosowanie oraz bezcelowe nadużywanie pestycydów powoduje dość szybkie upodarnianie się zwalczanych patogenów, zabieg prewencyjny stają się bezskuteczne, prowadząc często do fitopatogenności u roślin i powstawania pozostałości stosowanych pestycydów w chronionych roślinach zagrażające zdrowiu ludzi i zwierząt.

Jednostrojne stosowanie nawozów pomocniczych, zwłaszcza azotowych, wpływa ujemnie na wzrost i rozwój roślin, a także stwarza możliwość powstawania związków azotowych szkodliwych dla zdrowia ludzi (np. w soku marchewki czy innych roślin korzeniowych).

Wzrostle zubożenie roślin i gleby o konieczny zespół mikroelementów (przez niewłaściwe metody agrotechniczne) powoduje, że żywność staje się często nie zdrowa w potocznej opinii ludzi i zwierząt składniki, a na skutek skąpania pestycydami wprost szkodliwa.

Do tego dochodzą jeszcze drugie nie mniej ważne zagadnienia, dotyczące poprawy technologii przetwarzania produktów roślinnych czy zwierzęcych

przeznaczonych do spożycia oraz ich przechowywania i sortowania.

Powstałe wszakże pytanie, czy możemy zrezygnować ze stosowania pestycydów, nawożenia pomocniczego roślin i smoczek, używając prac agrotechnicznych, nie mówiąc już o całej dziedzinie przetwórstwa i przechowywania rolniczego. I jeszcze ważniejsze pytanie: Co zaświadcza, aby ograniczyć i zapobiec zatruceniu żywności w całym procesie produkcyjnym w tym: Rozwiązanie tego zagadnienia jest trudne, wymagało w terenie Polski południowej, gdzie struktura gospodarstwa jest bardzo rozdrobniona, a kierunki produkcji różnorodne. Co prawda przeważa hodowla i ogrodnictwo (sady, krzewy, warzywa polowe i zielarskie) ale są to kierunki produkcji silnie zmechanizowane zarówno przez pestycydy jak i środki konserwujące oraz farmakologiczne. Nie zwalnia to nas jednak od prób rozwiązania praktycznych zmierzających do zmniejszenia skażenia produkcji żywności.

Spróbujmy określić, jakie związki lotne w jaki sposób dostały się do żywności. Odbiór przez glebę, wodę i bezpośrednio przez liście dostają się do roślin pestycydy głównie z grupy:

- węglowod. chlorow. i fluorow.
- związków organo-fosforowych — związków triazynowych (herbicydy)

— innych organicznych związków syntetycznych stosowanych w ochronie roślin

— związków organicznych azotowych (głównie w postaci soli) stosowanych z nawozów pomocniczych stosowanych w nadmiarze).

Duże ilości pierwiastków szkodliwych dla ludzi mogą dostać się do gleby (z później do wód gruntowych i roślin) przy stałym wypożyczeniu gleb. Są to według Stomczyńskiego i innych: ołów, cynk, miedź, bezpośrednio do żywności dostają się środki konserwujące.

Innym groźnym skażeniem (głównie w mleku i jego przetworach) są środki farmakologiczne stosowane w leczeniu zwierząt domowych, zwłaszcza krów. Wzrasta też stale zagrożenie skażenia żywności przez detergenty używane nie tylko do prania odzieży, ale też utrzymywane czystości w pomieszczeniach gospodarskich.

Mówiąc o skażeniu wody należy zdać sobie sprawę, że jako obywateli, na wodę konsumującą w Polsce wzdromo na przestrzeni ostatnich 30 lat kilkakrotnie, a do 1980 wzdromo osiemkrotnie.

Dostają się do gleby zaktynki dla zdrowia ludzi i zwierząt pierwotnie i związki chemiczne zalegają w niej przez dłuższy czas — ulegając celowemu wyekstrahowaniu przez wódki gruntowe, skąd przemieszczają się do rzek i innych zbiorników wodnych (np. Jezioro Różnowickie). Zalegające w glebie nie wyekstrahowane (herbicydy) mogą blokować w rośliny procesy fotosyntezy, zubożając skażenie z tlenem. Skażenie gleby środkami lokacyjnymi powoduje obniżenie aktywności biologicznej mikroflory, a co za tym idzie — plonów. Niebezpieczeństwo polega na tym, że rośliny nie wykazują widocznego drażnienia na rośliny niekulturowe z mikroelementy tak bardzo potrzebne do życia ludzi i zwierząt. Zagadnieniem tym zajmują się nauka zwana „syntetyczną” którą przedmiotem jest dynamika przemian zachodzących w przyrodzie pod wpływem człowieka.

Biorąc pod uwagę przytoczone powyżej argumenty należy zastanowić się w procesie jej wytwarzania (przy stałej rosnącej chemizacji produkcji) jakimi środkami zastąpić, czy to trzeba robić, aby nie zmniejszać produkcji rolnej ograniczyć skażenie produktów przeznaczonych do spożycia przez ludzi i zwierzęta.

Nie można zaprzestać stosowania nawozów pomocniczych, ochrony roślin przy pomocy pestycydów oraz leczenia środków farmakologicznych zwierząt hodowlanych. Z drugiej strony zwiększenie chemizacji rolnictwa doprowadza do spauku produkcji rolnej oraz zagrożenia zdrowia ludzi i zwierząt.

Aby temu zapobiec działalność człowieka w środowisku musi być oparta na zasadach ekologicznych (do celowej i korzystnej dla środowiska i ludzi produkcji żywności). Współczesny rolnik musi być świadom możliwości naruszenia równowagi biologicznej środowiska i wynikających z tego konsekwencji, nie tylko w stosunku do samej produkcji rolnej ale i zdrowia ludzi i zwierząt.

Di realizację tego zamierzenia w praktyce należy przygotować taki program ochrony roślin, który będzie sku-

teczny, a równocześnie uwzględnił pestycydy, ale w stopniu nie powodującym zakłócenia równowagi biologicznej środowiska.

Zapoczątkowana walka biologiczna z niektórymi szkodnikami w szklarniach opracowana przez IOR TSD w Nowym Sączu powinna być szerzej upozaszciana.

W uprawach polowych (np. zboża) na czy:

- ograniczyć — do potrzeb uzasadnionych stosowaniem pestycydów — na korzyść zabiegów agrotechnicznych
- rozspazć pracę nad wprowadzeniem do zwalczania niektórych szkodników biologicznych
- upowszechnić (głównie w ogródkach i na działkach) walka biologiczna przy pomocy preparatów nie zakłócających równowagi biologicznej i praktycznie nieszkodliwych dla zdrowia ludzi i zwierząt.
- stosować kompleksowe nawożenie pomocnicze.

Wzrostle produkcję nawozów mineralnych zawierających mikroelementy potrzebne do prawidłowego wzrostu i rozwoju roślin. Stosowanie nawozów azotowych musi być oparte o bieżące zawartości mikroelementów w roślinach, a nie tylko w glebie. Dobra uprawa gleby, zwłaszcza roślin o intensywnym nawożeniu, zwłaszcza produkcji ograniczającej (sady, krzewy i warzywa).

— produkować warzywa na dobrym obszarze, bez nawozów pomocniczych, lub z umiarkowanym ich dodatkami, — poszerzyć badania laboratoryjne nad pozostałościami pestycydów w roślinach przeznaczonych do spożycia. Zaświadczeniem tym zajmują się IOR w Poznaniu, Terenowa Placówka w Nowym Sączu i inne.

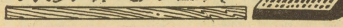
— zostrzyć i egzekwować wymagania w stosunku do sanicyzacji wody i cieków wodnych, zarówno w rolnictwie jak i poza nim.

— przestrzegać ścieki okrowo-karbowe, wprowadzania do handlu produktów rolniczych (także mleka i jego przetworów) po zabiegach chemicznych na roślinach lub po leczeniu zwierząt domowych, a zwłaszcza krów.

Są to tylko niektóre elementy składowe produkcji żywności, mogąca ograniczyć jej skażenie i zagrożenia zdrowia ludzi i zwierząt. Należy ją sanicyzować środowiska i możliwości ich uniknięcia.

(bd)

Nowy Komputer



Pamięć (2)

Komputer „Atari” (podobnie „Commodore”) współpracuje z firmowymi magnetofonami kasetyowymi tej samej marki, lub — gdy posiadamy odpowiednie głasz — interfejs — z dowolnym magnetofonem. Tańszy jest oczywiście zwykły „kasetek” ze słuchawkami, ale przenoszenie sygnałów jest na nim znacznie gorzej i bardziej zawodowe. W ogóle taśma jest nośnikiem pamięci dość niepewnym. Łatwo o błąd przy zapisie sygnału, jeszcze łatwiej o błąd przy odczytaniu. Nadto nawet takie same magnetofony „czepo” różnią się między sobą w ustawieniu głowic, której milimetrowe przesunięcie już może powodować, że program dobrze nagrany u kolegi, u Ciebie nie będzie się wczytywał.

Przy wgrzaniu programu z kasyety musimy pamiętać o konieczności ustawienia taśmy dokładnie na jego pozycję, o tolerancji na jeden z dwóch obrotów licznika. Są to też magnetofony komputerowy musi takim licznikiem dysponować.

Na kasiecie C-60 możemy zapisać po jednej stronie ok. 80 kilobajtów. Są to

(7)

zwykle dwie długieiry i jedna krótka, lub 2 programy w BASIC-u na pełną pojemność dostępnej pamięci RAM. Praktycznie jest zapisywać programy na jak najkrótszych taśmach, gdyż wtedy łatwiej i szybciej można odczytać początek programu, a taśma mniej się wyciera, co przy częstym przewijaniu i wycieku nie małe. Prawdopodobnie zdarza się nierzadko — powoduje błąd przy odczycie. Dobre kasety, to — niestety — importowane z Zachodu produkty firmy „Maxell”, BASF, TDK, „Sony”. Odradzam kupowanie polskich „taśm komputerowych” marki „Atari”, produkowanych w wersjach C-60, C-45 i C-30 dla „Atari” i „Commodore”. Taśma jest kiepska, a kasety wykonane niechlujnie, skrzypi, czasem się zacina. Już lepiej kupić jakąś bajkę lub przebieg i skasować.

Magnetofon firmy „Atari” czerpie zasilanie wprost z komputera, co pozwala wyeliminować jeden kabel z płatiny. Innych, zalegających na biurku i pod nim.

Największą wadą pamięci kasetyowej jest czas wycierania programu. Wychodzi on z 60 minut. Prawdopodobnie jest to czynnik edytora, program graficzny lub bieżące dane praktycznie wykrycia korzystanie z magnetofonu: konieczność jest wtedy posiadanie stacji dyskowej.

Słownik

Interfejs (czyli interfejs) — łączą, pośredniczą między komputerem a urządzeniem peryferyjnym, tłumaczące sygnały między nimi.

Port — wejście, gniazdko w komputerze, do którego włączasz urządzenia peryferyjne.

International Karate

(Międzynarodowe Karate)

Jest karateka i walczysz z nieustępliwym przeciwnikiem. Tu nie ma taryfy ulgowej — przeciwnik posiada te same umiejętności, co ty, a gdy grasz z komputerem — elektroniczny karateka pełni ocenę sytuacji, ma szybki refleks i stosuje niespodziewane chwytaki.

Moleż, walczysz w trzech różnych scenariuszach — przy moście w centrum Sydney, na the Statue Wolności w Nowym Jorku i pod słynnym wulkanem Fudzi-Jama w Japonii. Ale zachęcać cię karalozem nie powinieneś podczas walki — chwila nieuwagi i już leżysz zwalczony, z rękami przytłaczonymi. Twój pojedynkowi sądzić stary japoński karateka, zawsze sprawiedliwie oceniał (na punkty) uderzenia karateki białego ty, gdy masz joystick w porcie pierwszym i czerwone (to komputer, ale przeciwnik, operujący joystickiem w porcie drugim).

Przy walce moleż stosować różne chwytaki:

a) joystick w dół — podciągnąć; joystick w górę i FIRE — cios w sokiadek;

b) joystick w górny prawy róg — cios nogą w głowę, w górny lewy róg — cios pięścią w twarz; joystick w prawy róg i FIRE — salto w przed, w lewy róg i FIRE — salto w tył, w dolne róg i FIRE — cios w kolano;

c) joystick w górę mały podskok, w dół i FIRE — cios noż w brzuch.

d) joystick w tył i FIRE — cios nogą z obrótu.

Za każde powalenie przeciwnika otrzymujesz punkty. Dodatkową premią zdobędziesz za przełamanie ciepłej — głowa (joystick w dół i FIRE), gdy pojawi się odpowiedni obraz.

Przezwycięż walce oraz za przekroczenia noży włożonej i moleteków, wyrażanych w twoją stronę przez tajemnicze siły zpoza ekranu.

Mankamentem jest jej fast to, że się nigdy nie kończy (oczywiście, poza możliwością powtórnego naciśnięcia klawisza START lub wyłączenia komputera) i rywalizacja wprowadza się do liczenia punktów. Słowem gra dla twierdzących, obdarzonych dobrym refleksem. Ale cięsi są powodzieli!

UWAGA 1. Posiadając przeznie kopię nie ma dźwięku, ale słysząc, nie są to też kopie z głosem.

UWAGA 2. Krajobrazy zmienia się klawiszem ENTER.

UWAGA 3. Zaraz po wgraniu rozpoznać swoją „demon” — demonstracja FIRE, w której komputer gra sam ze sobą. Aby grać z partnerem (koniec 2 joysticki należy nacisnąć SELECT-START, a chcąc grać z komputerem — tylko START.

DINABIG 6

Stado wietlich, chyba ponad metro długości ryba o szaro-brązowych grzbietach wygrzawa się tuż pod powierzchnią wody, która z uwagi na krzącający się pomiędzy nimt ryb drobniazg — polowanie rozpoczyna wznosząc. Każdy wędkarz marzy o złowieniu takiej ryby, która za jedynie z ilustracji i opowiadań. W wodach Dunajca i Popradu glowaciwa zamieszkuje od kilkunastu lat, ciągle jednak jest rzadko spotykana. Urządzenia wejskie dla niej zwodzą wędkarskie, ściągające nad górskie rzeki wędkarzy z całego kraju do niedawna rozczarowywano; nikomu nie udało, się jej złowić. Dopiero w ostatnim okresie udowodnili się szczęśliwie. Ich trofea wazyły po kilnastanie kg.

W basenie Ośrodka Zarybieniowego w Łopusznej wielkie ryby czują się bezpiecznie. To stado matecznik, którego potomstwo co roku trafia do górskich wód naszego regionu. Glowaciwa przysporzyła popularność Osirodowi, którym od 19 lat kieruje Mieczysław Wawelwaski. Zdecide inne gospodarstwo Poleskie, Związku Wędkarskiego w kraju nie prowadzi hodowli drapieżnych ryb kosołusowatych, wymagających nierzybiec trawliowej opieki, trudnych do wychowania.

Ceterach pracownikoww znajduje się tutaj 22 stawami hodowlanymi. W dużej hali, w długich walcach basenach rodu malenkie glowaciwy, lipienie i pstrągi polokowe. Narybki, trzabon karmić regularnie co godzinę — od świtu do nocy. Wytworzyć niewielkie zamknięcie, by wychowywać właśnie polowanie kosołusowatych, przestało się prawdziwou rozwijać, szcharłaczou. Właśnie jeden z pracowników w wielkim wadzie przynosił pokarm. W niewielkich lodziach czekali niecierpliwie wydłgająca papkę na powierzchni wody Maltuchy rzucali się łokami na kłosek już z rzędu śniadania. Patrzace na glowaciwa można domyślić się, dlaczego tak je nazywau malenkie ryby o wężlich tułowiuw mają nieproporcjonalnie duże głowy, szerze od ciała. Wraz z wielkimi proporcje się wydowu — dorosła glowaciwa jest już okazywni tryou.

W niewielkim pawilonie trwa przygotowywanie i mieszanie pasz dla ryb, wielokomowe „kotłowni” złożonou na 100 moga dostarczy, 1000 kg miesa w proszku, mikroelementoww oraz witamin. Recepturę opracowau naukowcy. Niektóre mieszanki produkou przemysł paszowou oraz Centrala Zorganizowania Weterynarycznego. Wzrost miesne przechowuje się w chłodni mogać pomieszczyć 50 t rybich przysmakoww.

Gdy po ukończeniu Akademii Rolniczej w Krakowie zdecydowau się przyjechać do Łopusznej, sądziłem, że nie pozostanie tu dłużej jak 2-3 lata — zwrócić się Mieczysław Kowalewski. — Teraz nie potrafiłbym już opisać

Lucyna Koszuba

W rybm królestwie

tego miejsca, choć praca w Osirodzie wymaga rezygnacji z wielu przyjemności dostępnych ludziom, mającym odpowiednie podniez pracy. Niezno jest żaluje. Pomaga mi żona, Zeneta, która z poświęceniuem załatwia wiele spraw zapracowaw i choć nie zajmuje się hodowli — podobnie jak ja — z sentymentem traktuje nasze plunujące uchowanki. Córki — 14-letnia Dorota oraz 12-letnia Hanna się za jeszcze zdecydowau, czy pójść u śladu rodzicoww, wciągnąć zmieniając plany. Wznowię czujemy się z Łopusznej, która w naszych oczach zmieniła urodul. Dziś choć krainie waz być asjlatowa droga, kursują po niej autobusy, upbadowano sklep, powstou nowe pięknou domoww, powstou tu targowisko. Niedługo dzieć będą się uczyć w nowej dużej szkole; jej koszt przekracza 100 mln zł. Pomogły władze wojewódzkie, Świdziowska Fabryka Kółek Urządoww do Łopusznej koloniu oraz społecznicy, którzy umożliwili obecnie prace stolarstwu przy własnym gotowym budynku.

Po dwóch latach szkoła została prawie podciągnięta pod dach. Pracownikami Społecznego Komitetu Budowy Szkoły jest Stanisław Maczewski (dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych w Nowym Targu), mieszkaniec Łopusznej. Niezmiernie utrudniając przy życiu te społecznie inicjatywę były solty. Bronisław Blarezy, organizator prace budowlane, wywalczający trudno dostępne materiały.

Marzeniem Kowalewskiego jest, by wam powstała również oczyszczalnia ściekoww. Własna oczyszczalnia (tzw. bioblok) posiada Osirod. Pod wiatu na podwoziu gospodarstwa, gromadzi się materiały na budowę mechanicznej oczyszczalni. Płynąca przez wód Łopusznej, wadująca na skrajku Łopusznej do Dunajca, dostarcza wody Osirodowi, służy także latem wczasowikom. W gorze rzadki przyszyba zaniesionoww. Coraz też większe są zanieczyszczenia. Niezmiernie powodowaby wyeliminowau zagrożenia związane z wodou stworzenia, jak też odchowanie wody — korzystającym z wód Łopusznej.

W Osirodzie trwau prace remontowe. Betonuje się na nowe baseny, modernizuje „wycieranki”, gdzie w inkubacji dojowau kłosek. Myślę o powiększeniu wykorzystywaniu rzadki wody, której brakuje jedynie litru. Tarsnowe rozmieszczenie stawoww powoau na zwiększenie szata nie dotlenionej wody bez kosztownej przepompowou do nizej położonych zbiornikoww. W małym budownictwie mieszki się stara oświetlowo oświetlenie nocny. W planach — uruchomienie jej na dodatkowu potrzeby Osiroda.

Podobie to też pewne zabezpieczenie w ramach rezerwy, przedsięwzięcia.

Osirodzie szły wędkarzom od 40 lat. O jego utworzeniu myślano przed wojną, w latach trzydziestych. Wówczas do elitarne Krajowu Towarzystwa Rybackie powołowau w miejsce nieznajduce wybudowau ośrodek hodowli ryb. Przeszkadzali mu, już jednak w trakcie ekupacji rozpoczęto prace z wybudowau w tym celu w terenie wędkarzom. Bronisław Romaniancy, nieustora polskiego wędkarstwa. Jego imię nosi dziś mieszczanicy się w dniu, w którym gotem budowau (działowu z Osirodkiem Wypoczynkowu-Społecziowemu krakowickiej „Nafciowowu”, dzierżawowemu od PZW) — Osirodki Kultury Wędkarskiej. Po wojnie zakończono prace i już w 1947 roku ruszau produkcja narybku, w kierunku 1000 t/rok. sztuław walcoww (rybek długości do 10 cm). Obecnie Osirodki rocznie „produkuje” na banku warietki 20 t wiecej niż do 10 t/rok i jedna warietka. W tym roku już zarobiono 18 mln zł. Oboję glowaciwy, lipienia, nstraga potokowou hoduje się także także tuż, pstraga konsumpcyjnego.

Po raz pierwszy podjeto hodowli wlasnego stada lipieni, szlachetnej ryby zamieszkującej nasze wody od nieznajduce wiodu, rzadkiej (coraz bardziej zanieczyszczonej akwenach). W tym roku hodowane od „diabła” lipienia, wyciekłowa i waz uwazawie z w szluchnych warunkach ryby te nie osiagau dojrzalosc. Odławiano więc dorobnie sformu w okresie larwu i po kilnastu tygodni wyciekłowa i waz upiornych otworów transportowou we żnuw do reż. Teraz te wprawy będą zbiorzynie, jak tylko okaże się, że wrodle z licy rybi, na rownie silnizkowie, jak wyhodowane z szlachetnego materiału.

Trudno wyobrazić sobie nasze rzeki bez gospodarstwa hodowlanej. Dawnejjemu szlachetny ryb górskich rzekach była troć wiatu. W czasie taru wadrowau w góre potokoww, potem wracau do morza. Wyrubowau wodnym zapór, betonowych przeww, coraz większe zanieczyszczenia sprawy, to też zmniejsza i naszych wód. Opuszczone przez nami miejsce zajela glowaciwa, ryba lubiąca osiadly taru. W tym, mieszanki dorozczy Ducha i Pruda. Przed laty, jak wspomina Mieczysław Kowalewski — wylowiono ją z rzeki Orawy. Nie wiadomo, jak się tam przedostała. Niekiedy spotykał ją wędkarze w Poradzku, który umala za swój, nie bojąc na granicze przędzau. W duzych lodziach hodują ją nasi sąsiedzi z Czechoww. W do-

brzych warunkach glowaciwa osiagau sędziwy wiek (nawet 90 lat!) z m. dużou. Zaaklimatyzowaua się w Dunajcu, można ją spotkać także potokach Chochowa. W tym roku w Osirodzie w Łopusznej pozyskano prawie pół mln ławon licy. Nie z łatwością wychowau się rybku 20-30 proc. szluch. Tak jest zawsze. W naturalnych warunkach przyszywa i osiagau dorobosc zaledwie i proc. narybku. Wiecej bledze pstrągoww — nawet gdy odliczy się nieuklonione strau — z 5 mln zławek licy wrodnie ogromna ilość żywaczoww, ozdobionych kropekami rybek.

W naszym województwie są cztery Osirodki Zarybieniowe: poza Łopusznej — w Rohonowie, Zawadzie i Mszanie Dolnej. Opiekują się nimi Osirodki Zespołu Gospodarki Rybacko-Wędkarskiej, w Krakowie oraz siederej Zarzadu Okrgu PZW czuwajacy nad stanem czystosci i gospodarstwa na naszych wodach. Z pięćdziesiąt wędkarzy z Łopusznej osiedlili się w Nowym Sączu, Nowym, Kraków i Bielsko-Biala) dokonuje się zakupoww narybku we wspomnianych Osirodkach. — W tym roku — mówię LESZEK AUGUSTYN, starszy specjalista do spraw gospodarki rybacko-wędkarskiej Zarzadu Okrgu w Sączu — zakupiliśmy narybku z 30 mln zł, który pływau już w rzekach. Wszelkimi do wód górskich 110 tys. sztuk. W tym roku wyciekłowa i waz rybek z niedostogou wozgwa nstraga potokowou, ponad i mln 240 tys. sztuk „starzawoww” z wozgwa jesionowou oraz 225 tys. sztuk dwulicoww. W rzekach znalazło się także 280 tys. sztuk glowaciwy. Ryby te dobrze aklimatyzują się w Dunajcu, Ranie, Muszynie, Białcu, Czarnym Dunajcu. Omijamy jedynie Biału Dunajca, najbardziej zanieczyszczony zakopanioww kolejami. Wadzą strau — od siederej Poprada do Dunajca — w tym roku 90 kg narybku b. szlucha, 100 kg malin akczupoww z wozgwa i 85 kg piętnastocentymetrowych rybek tego gatunku oraz 500 kg karpia. Działalosc wędkarzy i hodowcoww ryb to cispie wadka i zachowanie życia w naszych wodach i zaktualizowaua przez przynajduce miazkie i wędzanie desek, przez ludzki konsumpcyjny i niegospodarność. Mamy nadzieję, że mimo wielu zagrożeń wodou regionu, który służy także miliomu przybyszoww, uda się utrzymać przynajmniej w dotychczasowym stanie i że nasze rzeki za kilka lat będą znou królestwem wlasnych gatunkoww ryb oraz królestwem wędkarzy.

ANDRZEJ SZYMANSKI

ZAKOPANIENSKIE

Reporteryz narzekają, że w restauracjach Zakopanego nie można dostać niczego poza wodką i baraniną. Także w hotelach nie jest, co wcale nie znaczy, że zastronom bronii zakopanijskiej gasteromii. Charakterystyczne, że najlepsze zapiekanie mają lokale a nie jenkynie, mimo, że okrywają się pensje — tak zgodou twierdzą wszyscy dziurawcy — o wiele mniejsze przydziały niż lokale tradycyjne. Kuchary tam zatrudnieni nie potrafu wykonać z niczego zrobić coś, co jakoś nie udaje się ich kolegom z hotelu upoboznowych. Albo zapiekaniec, albo sznycel, który nie potrafią, albo, że to nie chce.

● Podrodku Ronda czynna była przed laty fontanna. Cieszyły oczy, wyświatła krajobraz, i była mała atrakcją Zakopanego, których przecięt nie tak znou wiele w tym mieście. Nie wiadomo, czy komuś przypadła, czy zaszalała — bo to pod ciemnowem najpyszniejszą wytnaczenie — góry, ale

da splaya, nikt nie robi przepiekraka, a miasto jakoś nie zbankrutowauo z tego powodu.

Może teraz ktoś się obawia, że fontanna, przy Rondzie, zacznie przyciągać turystów, na przykład?

● Teoretyczny sezon letni — jakby trochę mniej udany niż poprzednie; ludzi mniej, co szczegolnie znuca się w oczu na górskich szlakach. Błędy, potoków, że nie wiele mają do roboty i gduby nie kuligi, z torbami by poszli, na otworach spore „naganicy”, otwierające kwatery i to wcale nie takie drogie (oczywiście, jak na Zakopane), nawet cinkierkie mają niezbry zadokowane imi. Niemniej, w tym czasie podkwalnia, że barierą stają się ceny. Wczoraj wizer staraj się wydawać jak najmniej, ograniczając się do naprawie niezbędnych wydatkoww. Jedzenie, spanie — i to jak najtańsze — i czasem jakieś drobne „wyskoki”, owoc, przekładkiwa na Kasprowym Wierchu, po prostu przeciętnej turysty czy wczasowiciwa nie stać. Jedzi oczywiście w ośrodku stau na wczasu i przyjeżdż do Zakopanego.

● Oto fragment rozmowy podsluchanej na jednym z zakopanijskich przedmieść:

— Niech pan wyobrazi sobie, stano, stano, dzisiaj woda w naszym koleju. I to tylko w jednym sklepie.

— Tego nie musi mi pani tłumaczyć. Przecież w naszej dzielnicy wszystkie —inne sklepy pozomykane, więc wiadomo, że musiuala nabrać wody w jednym. A w ogóle to że pani robi...

— ?

— Sądziła moja gdzie trochę później na zakupy. Dostałam trochę wody, ale za to nie dostałam już półtorę godziny.

— Pozostawiam to rozmówce bez komentarza. Gdyby Wydział Handlu zainteresowau się, jaka to dzielnica, stau bliższy wyjaśnienia.

● Zardroć ogarnęła mieszkanoww stolicy Tatr, gdyż przetrwały w „Dunajcu” i „Siedzieli” deski, Urząd Porozowy nr 1 czynny jest w niezdecydującej i na dodatek od samego nara do północy wieczora. Czy podobnie nie można zrobić narybku, pytanie. Pracze Zakopane to miasto turystyczne i powinno wyjść naprzeciw przyjezdnym.

— Tak, jak uważam, ale jak na razie godziny urzadowania naprzemienniejszych placowek pod Giewontem raczej się skracu.

Tytuł Bohatera Związku Radzieckiego — ustanowiony 18 kwietnia 1934 roku — jako pierwszy otrzymał uczestnik wyprawy ratunkowej, który w warunkowo trudnych warunkach pomagając się z lodami Arktyki, przetransportował na kontynent 104 rozbitków ze statku „Cescałsin”. Wśród wyróżnionych (jako drugi po podległym w tym samym tytule ten otrzymał Polak — lotnik **Zygmunt Lewoniewski**, który po Rewolucji Październikowej pozostał w Kraju Rad.

Lotnictwo było pasją jego życia. Szczególnie fascynowały go dalekie przeloty, dla nich zrehabilitował się w komendancie radzieckich szkół lotniczych. Jako pierwszy radziecki lotnik uzyskał akceptację najwyższych władz na przelot z Moskwy do USA przez Bieguny Północny. Niestety, próba podjęta 12 sierpnia 1937 roku zakończyła się tragicznym niepowodzeniem. 41-letni koszowski samolot z sześciokondowym załogą zginął po pokonaniu Bieguna. O godzinie 17:33 radzieckim na przylądku Semidła odebrała zagadkową depeszę: — Jak może słyszeć! Czekać... Był to ostatni sygnał z 209 dowodzonego przez Zygmunta Lewoniewskiego. Rozszepałe natychmiast zakrojono na szeroka skalę poszukiwania z udziałem lotników z innych krajów trwały do wiosny 1938 roku. Przewidzono je bardzo trudny, w szczególności z racji kłopotliwej przestrzeni Arktyki. Nadsiębie podtrzymywali końcowy fragment depeszy z wiadomością, że „czekać!”. Bezskuteczne poszukiwania zdecydowano się przerwać wiosną 1938 roku, uznając załogę za zaginioną. Przypomnienie Zygmunta Lewoniewskiego, nie sposób przeoczyć jego brata **Jozeffa**, również lotnika zasłużonego o dalekimie przelocie, który w Stacji Doswiadczeń Piłatowów Instytutu Badań Lotniczych w Warszawie zdecydował się na pobiec międzynarodowego rekordu odwołaniem dla samolotu turkystycznych. Do pokonania wybrano trasę Warszawa—Moskwa—Kazan—Szwardowok do Omska licząc 4400 km i przy startujących warunkach aż do Krasnojarska — 4600 km. Kapitan-pilot **Jozeff Lewoniewski** nie-długo przed startem zawiadział się o prasy, że jego brat Zygmunto po pozukwaniach w tuzimże Jakubie odnalazł zaginionego amerykańskiego lotnika, Jimma Mattera. W tym czasie, jak również perspektywa spotkania z Zyg-

Piotr A. Kruk

Podniebna przyjaźń

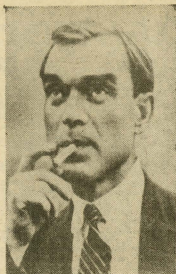
muntem, ucieszyły Polaków bardzo. Los chciał jednak inaczej. 11 września 1933 roku samolot PZL-11 pilotowany przez **Jozeffa Lewoniewskiego** po minięciu Moskwy w okolicach Jazdła znalazł się w centrum silnej burzy i uległ katastrofie. Lotnik poniósł śmierć.

Tragicznie zakończyła się więc podniebna przygoda obu braci. Obu łączą pasja zdobywania przestwoy. Potem Zygmunto Lewoniewskiego już w Związku Radzieckim bardzo popularna. Ukazało się tam wiele książek i opracowań oraz znaczków pocztowych poświęconych jego osobie.

W Koskowie koło Białegostoku, w rodzinnej miejscowości Lewoniewskich, w lamiejowym Muzeum znajduje się Tablica Pamięci poświęcona braciom. Żyje też w Konstancinie koło Warszawy siostra **Jozeffa i Zygmunta** — **Zofia Korczacka**. Żyje i działalności Zygmunta Lewoniewskiego stały się tematem pracy dyplomowej przewodniczącego Zarządu Miejsko-Gminnego TPZP w Rabce, **Stanisława Nowosielskiego**. Tamtejsi działacze zabiegają o emięk polskiego samolotu, który przelazłającego postać bohatera lotnika.

Popularyzacja podniebnej przyjaźni zajęli się również Zarząd Wojewódki TPZP w Nowym Sączu. Wspólnie z Klubem Modelarstwa Konimczno-Lotniczego „Zelfrek” w Muszynie (odznaczonym Złotą Złoborową Honorową Odznaką TPZP) zorganizowali w trzeciej rocznicy XX Nowosielskiego Dni Przyjaźni Polsko-Radzieckiej iżm imię prezydenta modelarstwa — Zawody Modeli Szybowców. Zainicjował w Krakowie w Lotach po Trójką — która otrzymała nazwę Memorialu Braci Lewoniewskich. Przeprowadzona w maju na zboczu góry Lan koło Tylicza uroczystość na starcie 60 zawodników z 7 aeroklubów krajowych oraz modelarzy ze słowackiego Przemyśla. W spotwowej rywalizacji zwyciężył **Edward Wawry**, reprezentant Aeroklubu Białosk-Białostockiego, wyprzedzając **Bogusława Matek** z Aeroklubu Podhalanickiego z Nowym Sączu i **Jerzego Jozęła** z Aeroklubu Krakowskiego. Rodzime nagrody zwycięzcom Memorialu poradzeli w sali konferencyjnej krzemicki Pilot wiostep Zespołu Piłotów i Technicy Instytutu Medycyny w Kosowie.

Kolejne memoriałowe spotkanie odbędzie się w roku przyszłym.



Zygmunt Lewoniewski — bohater Związku Radzieckiego.



Kpt. pilot Józef Lewoniewski.



Uczestnicy Zawodów w Tyliczu.

Fot. Juliusz Jaronczyk

JERZY LEŚNIAK Skrytka listowa nad Sudecczyzną

Po wyzwoleniu **ADAM BADIO** wyścigał z nurydą opawiony w ranke regulaminu pręcy, który wiał z hali gdzie budowano szybowce. We wrześniu 1939 roku niemiecki żołnierz zbil kółką karabinu szko, uszkodził papier i czerwona farba przekreślił regulamin na krzyż rdawic, że polskiego lotnictwa już nigdy nie będzie.

Nie spełniła się pomara zapowiedź — wrócić skierdzy Artykuł na sudeckie niebo. Przy poparcu **ZNTK Bajdo**, Kwiatkowski, Koszulk i inni odbudowali szkołę w Tęgozbory. Kwiatkowski podczas niepełnego lotu zginął, ale lotnictwa uzyskał 50-procentową zniżkę na nabycie materiałów drewnianych. Bajdo osobiście zjednał w Władysław Gomułki, ministra zleń odzyskanych, przydzielił 2 wagonów kolejowych wypełnionych no brzoje elementami do szybowców.

Wspomina obecny kierownik Aeroklubu, **JOZEF SMAGA**:

W 1947 roku na farmach w szkole szybowcowej przeliczyliśmy 100 osób **Panietam ABLAMOWICZA, ADAMKA, GLASSA, GRABIANSKIEGO, MAKARUKA, WIELGUSA, IWANSKIEGO**, braci **ZYDORZAKÓW**, żonę **Leopolda Kucielkowskiego** — **JADZIE**, Wspaniałymi i cierpliwymi instruktorami byli niecierpiący już **JAN LUPA** i **AUGUSTYN POŁOMSKI**. Wspomniat ich nieuczucie zdobywcy pilot **EDWARD DZIAŁOWSKI**. Z pomocą podopieczni dawny ze „smużono” lotnictwa **Poję STANISŁAW OJCZYŃSKI** i podporządek: **JAN KMICIK**, u którego w chacie urządzono stołeczko.

Jozeff Smaga pochodzi z Tymbraku, w powietrzu w ciągu 46 lat spędził kilka

3) porzucił spokojną pracę, aby z uporem przygotowywać bieżą do latania. Smużnikowy lotnisko pilotów z prawdziwego zdarzenia. Lotnisko w Karunie znajdowało się na gruncie należającym, korzystaliśmy z niego jedynie od maja do września. Po staranach powstała **Zbiornica Gętycha 44 hektary ziemi w Łoszinie Dolnej** udestynowana na budowę **Hodowca Koni**. Nie tam nie było tylko pastwiska.

Wspomnienia **Mieczysława Zajaca** uzupełniam **Janusz Pierczowski**, pierwszy prezydent Aeroklubu:

Do latania podlegliśmy mnie znacjonalnie lektury **Meissnera Uczeń** — do licem w **Gródka Jajpolskim** zloziliśmy się na kurs przygotowawczy wojskowo-lotniczego. Pomogliśmy przedstawić badania użycykanie upragnionej piętanki: „zdolny do służby w powietrzu bez ograniczeń”. Latem 1939 roku lotnisko już na szlaku szybowców u **Ustianowce w Bieszczadach**, w **Stanisławowie** odbyłm szkolenie na samolotach sibilnowych. Do 11 września doświadczeń paratekicznych — jak u autobus.

„Dla transportu szybowców wykonano drogę z przełazcy **Bud** i na most na polotku **Swidnik**. Na stoku **Jodłowa** zamontowano wyciąg, ze szczytu góry startowano za pomocą lin gumowych, słowami również samolotów pol. **Terem** pod **łodawską stanołm** własność państwa, drogi **dojazdowe** i przepadoła dierławiono. Polacy lotów bageloz i akrobacji szybowcowej ścigali się z **Sączu** przez **widów Pradziwów** prace zaprzestano do samolotów jako homorowych pasażerów.

W roku 1961 roku w Tęgozbory bez podania przyczyn zostały sikkidowana. Upłynęło sześć długich lat, zanim ci sami ludzie powołali ją na nowo do życia. Do ustanowienia **dołazcy JANUSZ PIERCZKOWSKI**, wieloletni burmistrz **Nowego Sączu**, **MIECZYSLAW ZAJAC** obecnie wicedyrektor sudeckiego oddziału **Narodowego Banku Półkosiem**, **WŁADYSŁAW JARONSKI** z **MIEK**, **HENRYK BARTYS** — kierownik warsztatów **Miejskiej Komunikacji Samochodowej**, **STANISŁAW SERAFIN** — kierownik **Gimnazjum wojskowo-olimpijskiego**.

— **Talich zapaleńców trudno dziś spoić** — mówi **Mieczysław Zajac** —

ciężko o ich zshocumani. Odzyskaliem licencje i oddałem się lataniu bez restrykcji.

W 1950 roku trafiliśmy do **Sączu** w polowanie lat pięćdziesiątych mocno w zorganizowanie Aeroklubu i budowy lotniska samopomocem się **WITOLD ADAMUSZEK**, i sekretarz **Komitetu Powiatowego partii**. **Mouillim**; nieważne: nieważne: gdzie latać — uśmie na czym. Każdy kilowatowy samolot był na uszy zła.

W czasie społecznym ucieciliśmy drzewo, zaleźliśmy linie energetyczne i telekomunikacyjne. W ciągu kilku dni przy pomocy wojska — powstała pięknie urządzone **łodawisko**. Na otwarcie przyjechał doświadczone **Wojsk Lotniczych generał** **Frey-Bielecki**. Zabraliśmy się za stanowanie **budynku technicznego**, hangaru, bezszkoleni.

„Motorami” bezsilnych poczyniły były **leżanki** i **Kwiatkowski**. Mogli nie żeli i nie pić przez 24 godziny, być na czym skoczyć robotę. Bez tego typu nie wyobrazić sobie wozużu **lotniska** na **Sudecczyźnie**.

Wyrzucenie **lotnisko** miało 700 metrów długości i 300 metrów szerokości. Nawierzchnia trawiasta o dość twardym podłożu. Starte **łodawisko** w **Karucie** przeliczy w 1968 roku **Sudecki Zakład Eksploatacji Koszowa** (Ciąg dalszy nastąpi)



Głos Pracowników

TO I OWO

Na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR zapoznano się z wykonaniem zadań gospodarczych Fabryki po półroczu oraz z sytuacją finansową przedsiębiorstwa. Takie informacje są też przekazywane zgodnie podczas bieżących zebrani OOP. Ogólnie, plan dostaw krajowych i eksportowych został wykonany. Wynik finansowy także jest pozytywny. Szczególną uwagę kierownictwo Fabryki zwraca na wzrost płać załogi, by nie przekroczył 12 proc., co spowodowałoby dodatkowe, wysokie opodatkowanie.

Zwyczącym już stało się organizowanie przez Zarząd Zakładowy wspólnie z Zarządem Miejskim ZNMP, festynu z okazji święta 22 lipca. Jak zwykle młodzież imprezą był Park Młodzi (nie tylko) przyciągnęli koncerty zespołu artystycznych, konkursy, zabawy, pokazy kirkasfalarskie, kermasze.

Zarząd Związku Zawodowego podjął uchwałę o ogłoszeniu konkursu pod hasłem *Zmień i dostrzeż* zamiast *Wypisz prac bez ubezpieczenia*. Będzie on obejmował: wykazywanie i zgłaszanie zagrożeń na stanowiskach pracy, znajomość przepisów i zasad, bezstrasne prawo ochrony pracy. Konkurs ten, podobnie jak dotychczasowy „Behawior” — udział w konkursie na szerzenie założeń bezpieczeństwa pracy. Za zwycięzców przewidziano cenne nagrody, a po eliminacjach zakładowych — udział w konkursie na szczeblu Federacji Zw. Zaw. W komisji, która opracuje szczegółowe warunki konkursu i następnie oceni uczestników, zasiada specjalista, zakładowy inspektor pracy oraz aktywni społeczni Fabryki.

Ostatnio nawiazano współpracę między organizacjami związkowymi Fabryki i podobnego zakładu rumuńskiego IMMUM BAISS MARS. Trwają rozmowy dotyczące wymiany wizytówek. Być może nastąpi ona jeszcze w bieżącym roku.

Zarząd Zakładowy ZNMP urządził spotkanie z koleżankami i kolegami, którzy rozpoczęli prace w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Po zwiedzeniu zakładowego muzeum i obejrzeniu filmu o stuleciu „Glinika”, młodzież grała

okazje porozumiewać z przedstawicielami kierownictwa politycznego i gospodarczego Fabryki. Poruszone w rozmowie m. in. temat epoki przelazonych nad młodymi i nie najlepsza organizacja pracy.

Zakończyły się rozgrywki ligowe piłki nożnej, w których uczestniczą reprezentacje gólcich zakładów. Organizatorem turnieju jest Urząd Miejski i OSR. Zwycięzcy drużyna „Glinicy”, jej kierownikiem jest Kazimierz Szczęgiel.

W ramach kontaktów Fabryki z węgierską ekipąni Salgotarjan (stowarzyszenie „Glinik”), do Gorlic przybyła drużyna piłkarska tamtejszego klubu sportowego „Nogradi Sombenyak”. Podczas dziesięciodniowego pobytu rozegrali mecz z piłkarzami GKS Glinik oraz Stali Stalowa Wola, również przebywającymi na zgrupowaniu w Gorlicach.

Dotychczas załoga wydziału hydrauliczki siłowej w Stróżach była poddawana bieżącym informacjom, jakie codziennie przekazuje rozkazania zakładowa w Gorlicach. Sytuacja ta poprawiła się wkrótce, dzięki powstającemu w Stróżach radiowizor. Na terenie zakładu filialnego będą odprawiane komunikaty i audycje nadane poprzedniego dnia za załogi gorlickie.

Z wydziałów nadchodziły sygnały, że porządki rehabilitacyjne w międzyzakładowej przychodni, nie są przyjmowane przez wszystkich pacjentów, jest czynna tylko podczas pierwszych zmian. Jak się dowiadujemy, główna bieżąca przychodnia jest brak personelu medycznego. Na wniosek Związku Zawodowego ma się odbyć spotkanie dyrektora Fabryki z dyrektorem Zespołu Opieki Zdrowotnej, podczas którego zapadnie decyzję polepszającą dostęp pracowników „Glinika” do gabinetów zabiegowych.

Jest już gotowa dokumentacja nowej jadalni autobusowej dla Fabryki. Przy ulicy Szopena powstana 34 stanowiska dla autobusów WPK, fabrycznych i wynajmowanych w PKS. Na miejscu będzie dyskuza dyspozytorska. Przewidziano pozostawienie przystanku przy wydziale obrotów. Rozpoczęcie budowy ma nastąpić w październiku tego roku, ukończenie w. 1989 r. A3 trudno stwierdzić ze przed stu lat, w ciągu roku wzrosło dwupięciokrotnie kamienie...

Praca w dziale zajmującym się pogoniem ekologicznym nie polega tylko na laboratoryjnych czynnościach. Wierchniki Maria Feras i Agata Węgrzytko, codziennie przemierzają po kilka kilometrów, żeby pobrać próbki ścieków z kolektorów. W trakcie badania zlewy, co sływa a acetylbenzyl i trawiliny. Jeśli zachodzi potrzeba (na szczęście bardzo rzadko), pobierają próbki ze studzienek czyszczących w dużych odległościach. Można sobie wyobrazić, jak trudne zadanie mają laborantki podczas mroźnej zimy albo wiosennych roztopów. Codziennie w badaniu próbki ścieków, więc nie zawierają zanieczyszczeń szkodliwych dla przyrody.

Wczoraj nie było przekroczenia norm — informują. — Ostatnio tylko po ulicy Krasnej było niewielkie stopień zanieczyszczenia, ale to dzięki kanalizacji jest wspólna z deszczow.

To laboratorium sprawdza nie wszystkie ścieki. Nad czystością wody czuwać wydział laborantki w dziedzinie elektrowni i wydział obróbki galwanicznej.

Do działu ochrony środowiska należą pomiaru hałasu. Czeroczenie wykonuje się je tam, gdzie maszyny pracują najgłośniej. Chwilowo nie będzie trudniej do widać wale. Nie ma kto prze-

Nasze uwagi do II etapu reformy

W największych przedsiębiorstwach w kraju przeprowadzono konsultacje ze drugiego etapu reformy gospodarczej. Oto — z niewielkimi skrótami — treść uwag opracowanych w Fabryce przez group specjalnie do tego powołane.

Tezy w sprawie II etapu reformy głoszącej się niebiedny, ale musi być poprzedzony wszechstronną analizą niekorzystnych zjawisk, które zainicjowały w dotychczasowym przebiegu reformy. Zjawiska finansowo-materialne uległy z roku na rok zmianom. Tezy dają całkowite nowe propozycje rozwiązania i oszczędnie się gwarantuje, że będą one korzystne dla gospodarki narodowej i poszczególnych jej podmiotów.

Duże znaczenie dla zmian w gospodarce ma poparcie społeczne dla proponowanych w tenach rozwiązań, co będzie dość trudne z następujących powodów:

Tezy wskazują nowe rozwiązania zbyt szczegółowe lub zbyt ogólnikowe; klucza nie ma poprawę efektywności gospodarowania w sytuacji dużego zużycia parku maszynowego i przy ograniczonej liczbie pracowników, jeśli odmówienia (nawet jeśli posiada się środki); przepięcia nadmierna rola cenom równowagi.

Tezy zakładają nieingerowanie z sąsiednią sytuacją finansową w przychodni, niezależnie od jej przebiegu. Już w pierwszym etapie reformy wiele przedsiębiorstw oddało znaczące ilości dobrej roboty w latach ośmiemdziesiątych i po 1982 r. Ich sytuacja ekonomiczna ulega poprawie — odwrotnie do uzyskanych relacji wywnioskiej, płac i efektywności. Takiego biegu nie można powtórzyć.

„Glinik” bezpieczny dla przyrody

prawać badań. Niemożliwe jest też sprawdzenie zanieczyszczenia powietrza — brakuje odpowiednich przyrządów. Jak pisał zapewnia Krystyna Jankowska, kierująca działem ochrony środowiska, Fabryka zamawia aparaty, jest więc nadzieja, że i powietrze znajdzie się pod stałą kontrolą.

„Glinik” jest jednym z nielicznych zakładów w województwie, który nie płaci kar za przekroczenie wskaźników zanieczyszczenia wody i powietrza. Chociaż kamionowe zastawy i zastępowe weryfikatory, Woda, zawierająca chrom, będzie krótko w obiegu zamkniętym. Także w tym wydziale zostały podjęte znaczne inwestycje w kierunku czyszczenia kominy. Pozostaje jeszcze wykorzystanie odpadów. Miaby być użyte do wyrobu betonowych prefabrykatów. Na przykładzie stajni brak cementu.

Mimo wiekowiec starań, niebezpieczeństwo, przedostanie się z fabryki ścieków do rzeki zaważy jest. Co wtedy? — pytam kierowniczkę Jankowską.

— Są instrukcje, co należy wtedy zrobić. Znają je dyspozytorzy. Reakcja powinna być natychmiastowa.

— A załoga?

— Ludzie muszą być czujniejsi ze środków technicznych, aby uniknąć wypadków mogących zagrazić przyrodzie, znają swoje obowiązki w takich przypadkach.

Oby tak było naprawdę!

Kolumna „Głos Glinika”
redaguje
KRZYSZTOF KAMIŃSKI



piłkarzy

Zwycięstwem w rozgrywkach Pucharu Polski na szczeblu okręgu nasi piłkarze przypieczętowali dalszy swój pobyt w rozgrywkach III ligi. Wszyscy śledzący los naszego pierwszego zespołu muszą przyznać, że miniony sezon był ciężki. Czeroczenia zmiana trenera nie wpłynęła korzystnie na wyniki zespołu, na domiar złego z programu sezonu 1986/87 dziewięciu zawodników odešlo do wojska (wielką rolę tego dnia odegrał dwójka). Zespół grał w bardzo osłabionym składzie. Trzeba było sięgnąć po rezerwy, z II

połu i poszczególnych zawodników. Jego ocena uwzględniała i winy i osiągnięcia.

Najwyższe notowania w wiosennej rundzie mieli Marcin Syso, Bogdan Drapala, Piotr Jedrzejczyk, Andrzej Sicz, Stanisław Ryndak, Zdzisław Pałuszka, Krzysztof Wójcicki, Grzegorz Stępczak i K. Boloz (4 bramki), M. Syso i Kazimierz Szura (2).

Podczas posiedzenia prezydium klubu, Stanisław Pisz, poinformował, że kluba trenerska bez zmian, nie będzie też żadnych transferów (czytania finansowa klubu na to nie pozwala). Liczymy na powrót naszych zawodników z wojska, stawiamy za szkolenie młodzieży.

Krynicycy artyści

Często nie dostrzegamy piękna ukrytego w naszym otoczeniu, zapisanego w rytmiku słów na drzewnie, w poczynaniach ludzi starych chałup, w promocjach architektonicznych dawnych zabudowań wtopionych w krajobraz. To wszystko wydaje się zwywzajne. Nieświadomości przedmiotom i obrazom potrafi nadąć epikę oko fotografika. Mamy właśnie okazję przyrzeć się bliżej zabývokowej architekturze naszego regionu i jego przyrodzie. Do końca lipca w Sadeckiej Galerii Fotografii czynna jest wystawa prac członków Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego.

Obok architektury i nastrojowych pejzaży, często o symbolicznym znaczeniu, wiele tu także wizerunków ludzi. Znaczące miejsce zajmują portrety Jerzego Zaka, pozostawo i wadkowe kompozycje Andrzeja Klimkowicza, których bohaterami są dzieci, poetkiki „Spacer w deszczu” Andrzeja Lepińskiego, Mołczyński niezwykły „Poranek w lesie” i wieczorne krajobrazy Tomasa i Wiesławy Mazurów, orawskie chaty, zabývokowe budowle, pejzaże i kompozycje z ptakami Juliusza Jaroczyńskiego, Anna Jaroczyński oraz Sylwestra Adamczyka, autorka kilku interesujących wizerunków przyrody („Las w słońcu”, „Węgrzeczka chaty”). Niektórzy fotograficy starają się eksperymentować, szukać

nowych środków wyrazu, niekiedy — z dobrym skutkiem, jak w przypadku Andrzeja Pietruska. W sumie w pionowych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, gdzie mieści się Galeria, wystawia 25 autorów.

Krynickie Towarzystwo Fotograficzne istnieje od 8 lat. Od początku skupiało grupe zapaleńców, którzy nie mając własnego kaja ani żadnych dotacji postanowili popularyzować poprzez fotografie artystyczne uroki naszego regionu. Przytulili ich krynicki ZZZJ udostępniając swoją świetlicę na spotkanie. Przewodniczącym fotostudiom Juliusz Jaroczyński, wspomaga go znany artysta-fotografik, Jerzy Zak. Od 1980 roku Towarzystwo jest zrzeszone w Federacji Artystów Słowiańskich i Fotograficznych. Organizuje się modywa amatorsami, urzadz wystawy, plenery i konkursy. Skupia obecnie ponad 30 członków. Jest jednym z klubów Górnolęckiego Towarzystwa Fotograficznego w województwie. Fotograficy współpracują na własnym „szarnusku”. Wypycha ono także powstała po rozwiązaniu sudeckiego towarzystwa przywiązanie do współpracy miliońków fotografii także poza Krynicę.

LYCYNIA KASZUBA
Fot. JERZY ZAK



Nie byłoby źle, gdyby ludzie wybitnie uzdolnieni i wręcz genialni rozdali się oszczędnie. Moby szybci znalazli by się okazywane lok na nowotwory, jakiś preparat na znaczne przedłużenie życia, miniatury serce falimowo produkowane, sztuczne nerki, wtroby, płuca i wszelkie inne organy niezbędne do życia. Moby potrzebali samochodów bez spalania i w dodatku nie powodujących najmniejszych nawet wycieków drogowych, komfortowe domy dla wszystkich, Marzenia, marzenia, a genyżusowi mało, chod przecie żyć sprawy powolnie jeszcze rozwiązać.

Nikt wprawdzie nie mówi o „sterowanej hodowli geniuszy”, ale w wielu krajach prowadzi się jednak badania naukowe, których celem jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: jak urodzić ludzi wychować geniusza?

Jedni uczeni twierdzą, że talenty się dziedziczą, drudzy, że dziedziczenie nie ma nic wspólnego z talentami, trzeci szukają ścieżek bez spalin i bez dziedziczenia z wychowywaniem.

Przeciwnicy teorii dziedziczenia próbują udowodnić, że każde dziecko, jeśli urodziło się bez uszkodzenia mózgu i nie zanadło na schorzenia wpływające na pracę tego narządu, ma szansę być utalentowanym człowiekiem. Wszystko bowiem zależy po prostu od tego, jak będzie wychowywany. Zwolennicy teorii dziedziczenia natomiast twierdzą, że talenty i genyżusowie, traktują je jednak tylko jako uzmiędlnienie.

Na razie obide teorie pozostają wyłącznie teoriami. Badacze niechętnych dowodów, Udowodnienia natomiast, że talenty nie mają nic wspólnego z pochodzeniem społecznym, warunkami geograficznymi, a nawet z poziomem inteligencji rodziców. Ludzie wy-

bitnie uzdolnieni nie byli przecież rodzicami genialnych dzieci. Istnieje pogląd, że natura rozwija talenty równomiernie, rzucając je niezłym diametrem po całej kulie ziemskiej.

Kilkanaście lat temu dwaj radzieccy uczeni — Igor Aleksander i Aleksander Tkaczenko — przesłudowali wyczerpi wszystkich genialnych ludzi i zawywarli pewną prawidłowość: większość genyżusów miała starych rodziców.

Ojciec Konfucjusza w chwili jego narodzenia miał 80 lat, Jacka Londona — 33 lata, Balzac'a — również 33 lata, Goerga Friedricha Heisenda — 63 lata. Nie pierwszej miodoci był ojcowie tak znakomitych twórców i uczonych, jak Alberta Einsteina, Ludwika van Beethovena, Johana Wolfganga Goethego, Piotra Czajkowskiego, Mikołaja Gopola, Antoniego Czechowa.

Z badań statystycznych nad zyciowymi genialnych ludzi wynika, że ponad 70 procent z nich urodziło się w tym czasie, kiedy ich ojcowie mieli 30—50 lat, zaś w wiek matki nie przekraczał 29 lat. Byłaby to teoria bardzo prawdopodobna, gdyby wachetronnie uitalerwowano Leonarda da Vinci nie miał młodego ojca, młodej 33-letniej.

Decydująco, słabsze i z pewnymi wadami fizycznymi mają większe szanse na pełny rozwój swoich możliwości intelektualnych. Równoważ a

przydaje okazują się bowiem między innymi i tym, że niedostatek rozwoju fizycznego rekompensowane są nadciatkami w rozwoju umysłowym.

To właśnie rozumnie niedostateki fizyczne przyczyniają się do rozwoju wrodzności, z wrodznością zaś ideo w narzę wyjątkowo umiędlonej ostrości i niepokojego patrzenia na świat. Stąd już tylko krok do genialności. Oczywiście jest bowiem i nielut temu nie zaprzecza, że wybitne uzdolnienia polajowały się tylko przez dość wysokim stopniu wrodzliwości, inaczej mówiąc — talentem wiąże z nierównowagą wrażeń psychicznych.

Najznakomitsi współczesni uczeni, artyści, wynalazcy twierdzą zgodnie, że awoluje sukcesy zawiędują przede wszystkim mrdwocnej pracy, talent zaś pomógł im co najwyżej w 3 proc. Uważają też, że dla pełnego rozwoju talentu niezbędna jest silna wola, celowolę działania, konsekwencja, a nawet usok. Trudno z nim dyskutować, lecz przecie jasne jest, że sama mrdwocna praca i uoporem „procha się nie wymyśli”.

A matki, rodzice swoje dzieci, zwykłe mówią — najwzajemnie, żeby było zdrowo i żeby się choowało. Nie zależy im na genialnych, z resztą bardzo kłopotliwych dzieciach, które obdaje „cudownymi” w wieku 4—8 lat, także osiągają sławę w wieku dojrzałym.

ANNA ALEKSANDROWICZ

Jak zostać genyżusem?

WZEMNIENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOM, szklany, stodoła, 150 ha gruntu — sprzedam. Danusia Czerniewa, Włodziszce, skrytka 64-3022, 33-28 (04-28)

SPRZEDAZ

WOLGE Gar 21 — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 230-96, po 10.

ROZNE

HEZMELISKA, lat 82, wysoki Abonyent, szczyty, z własnym mieszkanem, posita, mieszka Pańka, mieszka do 40 lat. Kł matrymonialny. Oferty 2078 „Prasa” Nowy Sącz, ul. Wolności 8, D-2078

PRZETARGI

Gmina Spółdzielcza „Samopomoc Chlopska” w Mszanie Dolnej ogłasza, że W DRODZIE PRZETARGU złe:

- wykonanie budynku handlowo-administracyjnego w Mszanie Dolnej o powierzchni użytkowej 2000 m²

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i osoby prywatne. Komplet dokumentacji znajduje się w biurze Gminnej Spółdzielni przy ul. Kosciuszkiej 2. Przetarg odbędzie się w 7. dniu od daty ogłoszenia o godz. 10 w siedzibie Spółdzielni.

Ogłosz prosimy kierować pod adresem: Gmina Spółdzielcza „Samopomoc Chlopska” w Mszanie Dolnej, ul. Kosciuszka 2.

Zastępcza się prawo wyboru oferenta.

K-5903

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Limanowej z dnia 23 kwietnia 1987 r., sygn. akt II K 55/87, oskarżony Jan Bednarczyk, syn Antoniego, ur. 22 lutego 1943 r. w Starej Wsi, zam. Balażówka 18, za przestępstwo z art. 157 § 2 k.k. polegające na tym, że w dniu 20 listopada 1986 r. w Starej Wsi będąc w stanie nietrzeźwości uderzył drewnianą łopatką w głowę A. P. powodując tym w niego ciężkie obrażenia ciała w postaci ran tłuczonych w okolicy potylicznej, złamania kości czaszki na całej grubości, pokrzywy, krwiaka potwardorwkowego znieży oraz rozwarzenia zatoki przeczepnej opornoj twardej i w następstwie ich śmierci pokrzywicznego, skazan został na karę 5 lat pozbawienia wolności.

Jednocześnie orzeczono od oskarżonego nawyżaj po 50.000 zł na rzecz Centrum Zdrowia Maki-Polki w Łodzi i Polskiego Towarzystwa Walki z Kancerem w Nowym Sączu.

Nadto sądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania i opłate w łącznej kwocie 35.213 zł.

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTU MLECZARSKIEGO
w Nowym Sączu, ul. Rybacka 1
organizuje w dniach 4—6 sierpnia 1987 r.

wyprzedaż części zamiennych do samochodów Wolga Gaz 24
dla jednostek gospodarki uspołecznionej oraz osób prywatnych

Informacji udziela Dział Techniczny WZTM w Nowym Sączu, telefon 202-05, wewn. 48.

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i (edaguje zespół: Danusia Bielik, Beata Dembowska, Elżbieta Glińska (ca-redaktora naczelnej), Krzysztof Kamiński, Lucyna Kaszuba, Jerzy Lesniak, Adam Gorzałek (redaktor naczyzny), Franciszek Pałka (redaktor graficzny), Krzysztof Pabliera (ca- sekretarz redakcji), Michał Soska (redaktor techniczny), Anna Szpalska. Adres redakcji: 23-200 Nowy Sącz, ul. Wolności 49. Telefon: 230-38. Po faksu: 6327268. Oddział w Krakowie: ul. Wielkopolska 1, pok. 502, telefon: 22-75-83 wewn. 181, telex: 622211. Wydawca: Biuletynia Spółdzielcza Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Walna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Półkowa 9.

Ogłoszenia przysyłać Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wolności 2, 21-097 Kraków, telefon 22-78-89 oraz wysyłkicie Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata: ze złotemien wysłkicie na granice przykraj RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kierownictwa Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-926 Warszawa, konto NBP, XV Oddział w Warszawie, nr 113-20115-129-11. Nr indeksu 3557.

Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly bieżącego roku: do 28 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 21 sierpnia na IV kwartał.

D-7

PROGRAM I

9.00 Teleferie najmłodszych
 9.30 Kino Teleferii
 10.00 DT — wiadomości
 10.19 „Włoska restauracja” — film
 11.50 „Magazyn domatora”
 16.65 Program dnia
 17.00 „Wakacje”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Wakacje”
 18.40 „Ciekawki dla cudzoziemców”
 18.50 Dobranoc: „Cudowny talizman”
 19.00 „Monitor rządowy”
 19.50 Dziennik telewizyjny
 20.00 „Włoska restauracja” — film
 21.00 Studio sport
 21.55 „Zniewa '87”
 22.05 „Zniewa na 21-szej”
 22.40 DT — komentarze
 23.05 „Z historii Vietnamu” (4)
 0.65 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.30 „Tomasz i Zuzanna” — film
 22.30 Siostra Elizabeth Patches
 18.00 Kronika
 18.30 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny
 19.30 „Poznaj swój kraj”
 20.00 „Nie stop kolor”
 20.30 Antyczny świat prof. Krawczaka
 21.00 „Kłopoty bogów i bohaterów” Jason
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Czerwień i czarne” (1) — film
 23.30 „Stan kryzysowy”
 24.00 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 25 VII

PROGRAM I

8.15 Tydzień na dźwiękach
 9.00 Dla młodych widzów
 10.30 DT — wiadomości
 10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
 11.30 „Piekni rodzice”
 12.00 Przeglad piosenek morskiej
 12.30 „Barjery”
 13.00 Telewizyjny koncert zyczeń dla
 Hraczychych Krwiolowcow
 13.30 Włoskiy magazyn publicytcy
 14.00 „Espano!” — film dok.
 14.50 „Na krawędzi słowa”
 15.00 „Niewdziadna kochanka” — rez.
 Gustaw Holubek
 15.35 „Skarby”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Losowanie Dużego Lotka
 17.40 „Popołudnie z Pogazem”
 18.50 Dobranoc: „Piastulinki”
 19.00 „Z kamierz wirów zwierząt”
 19.20 „Magnes”
 19.50 Dziennik telewizyjny
 20.00 „Dom wśród drzew” — film fab.
 21.35 „Czas”
 22.05 „7 dni na świecie”
 22.20 „Sportowe rytmy tygodnia”
 23.15 DT — wiadomości
 23.25 Kino nocne: „Wieliczka”
 0.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.36 „Chwile wchyczenia” — film
 16.55 „Kram — '87”
 18.00 „Śladami Jana Matejki”
 18.10 „Przygody naszych wniebieszczan”
 17.45 „Kura pływająca na desce”
 18.00 Kronika
 18.30 „Pan Tadeusz” — kalesja VII
 19.10 „Kajłaka dla ciebie”
 19.30 „Kij w mrowisko”

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

za jeden dzień takiej władzy i tego tytułu, tytułu prezesa Rady Ministrów, oddałoby się. Gabinet premiera Dymy... Rząd Nikodemu Dymy... Wojsko prezentuje broń, ukryte w jonnej saliutacji salwami... Cokolwiek powie, przemie... to dzienniki całego świata... Władza, sława...
 — Oczekuje łaskawej odpowiedzi pana premiera — odezwał się Litwiniak.
 — Niciemie oczekaj się i powiedz okiem dookola. Wszystkie oczy były w tej chwili na niego.
 — Chrzęknął i podniósł się z fotela.
 — Proszę odstawić mi pół godziny do namyślenia... powiedz mi, co panie Krzepki, niech pan będzie za mną.
 — Skierował się do gabinetu. Krzepki wszedł za nim i zamknął drzwi.
 — Nie zastanawiam się, co zrobić? — zaczął Dyma.
 — Jak to, zastanawia się pan prezes? Przecież to jasne! Tak zaszczyt, taka władza!
 — No, oczywiście, ale z drugiej strony, widzi pan, to bardzo odpowiedzialne stanowisko. To nie jakiś tam bank, to całe państwo.
 — Cóż z tego?
 — A to, że jestem sobie nie dać z tym rąk.
 — Da pan prezes rade.
 — Nikodemem nie posiadaj z powątpiewaniem.
 — Niby teraz? Przecież tyle tych kryzysów, coraz cięższych.

na ekranie

18.45 „Raj odnaleziony”
 20.00 „Lafcziq '87”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Sława” (5) — serial
 22.35 VIII Przeglad Piosenki Aktorskiej
 23.50 Wieczorne wiadomości
 23.55 Anegdoty teatralne Igora Smiłowickiego

NIEDZIELA — 26 VII

PROGRAM I

7.05 TTR — sem. II — Higiena w dobru
 7.25 TTR — sem. IV — Instytut hodowli i aklimatyzacji roślin
 14.00 Program dnia
 17.50 „Po gospodaraku”
 17.55 „Tydzień”
 9.00 Kino Teleferii
 9.10 „Rasat”
 10.30 DT — wiadomości
 10.35 „Filmowe obserwacje świata”
 11.25 „Siędem anten”
 12.10 „Kram”
 12.50 „Kraj za miastem”
 13.15 „W drodze do Suarezów” — film
 13.40 „John Gielgud — moje życie ko
 14.15 Telewizyjny koncert zyczeń
 14.90 „W polskich oczach”
 15.35 Studio sport
 16.00 Recital Hanny Banasak
 16.35 „Antena”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Opole '87 — debiuty
 19.00 Wieczorynka: „Zarzenia Jano
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 „Blisko, coraz bliżej” (4)
 21.10 „Pegaz”
 21.50 „Klub międzynarodowy”
 22.30 Sportowa niedziela
 23.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

8.30 „Przeglad tygodnia” (dla młodzieży)
 10.00 „Blisko, coraz bliżej” (4)
 13.00 Lokalny koncert zyczeń
 13.35 Powitanie
 14.00 „Tajemnice starego Gdańska”
 14.20 „Jutro poniedziałek”
 14.50 „Muzyczny portret”
 15.15 „Wieloletnia”
 16.00 „Kino-Oko”
 17.00 „Zwierzęta świata”
 17.30 „Sportowy weekend”
 18.00 „Co mnie bawi?” — J. Rewiński
 18.40 „Nie zostaniesz umarł” — film dok.
 18.60 „Wywiady Irenei Dzidek”
 19.30 Równia gra Franciszka Killana
 20.00 Studio sport
 21.00 „Portrety intymne” — George Sand
 21.45 Panorama dnia
 21.85 „Richelle” (4)
 22.40 Sopot '87
 23.40 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK — 27 VII

PROGRAM I

16.55 Program dnia
 17.00 „Wakacje”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Wakacje”
 18.50 Dobranoc: „Niebieskie słońce”
 19.60 Rozmowa na telefon” (1)
 19.05 „Echa stadionów”
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 „Mała Roque” — ret. Jerzy A-fanajew
 21.00 „Zniewa '87”
 21.10 Studio sport
 21.25 „Rozmowa na telefon” (2)
 21.55 Opole '87
 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.55 Program dnia
 18.00 Kronika
 18.30 „Sponsor” — teleturniej
 19.00 „102” — magazyn kulturalno-muz.
 19.30 „Jak uprawiać sport?”
 20.00 „Nasza Warszawa”
 21.00 „Kinematograf rewolucji”
 21.15 „Gamelan” — magicyzmy dźwięku Indonezyj
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Tomasz Wakacje” — rez.
 Grzegorz Dubowski
 23.35 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 28 VII

PROGRAM I

9.00 Teleferie
 9.40 Kino Teleferii
 10.00 DT — wiadomości
 10.10 „Pod wiatr” (4) — film
 10.55 Program dnia
 16.40 Telewizyjny Informator Wydawczy
 17.00 Wakacje
 17.15 Teleexpress
 17.30 Wakacje
 18.50 Dobranoc: „Przygody sąjaka Pozostki”
 19.00 „Spory” — program publicyst.
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 „Pod wiatr” (4) — film
 20.50 Konferencja prasowa uczestnika rajdu
 21.05 Studio sport
 21.20 „Królowie mórz” — film
 21.45 Losowanie Krajowej Loterii
 21.50 Opole '87
 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.55 Program dnia
 18.00 Kronika
 18.20 „Ryzyko” — teleturniej
 19.00 „102” — magazyn kulturalno-muz.
 19.30 „Poznaj swój kraj”
 19.30 „W stronę gó”

20.20 „W każdej potrzebie”
 20.45 „100 lat caparanta”
 21.10 „Polak awanturnik”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Lemoniadowy Joe” — film
 23.20 Wieczorne wiadomości

ŚRODA — 29 VII

PROGRAM I

9.00 Teleferie
 9.35 Kino Teleferii
 10.00 DT — wiadomości
 10.10 „Ostatni skok gangu Olesna” — film
 16.45 Program dnia
 16.50 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
 17.00 „Wakacje”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Wakacje”
 18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
 19.00 Program publicystyczny
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 „Ostatni skok gangu Olesna” — film
 21.35 „Zniewa '87”
 21.45 Studio sport
 22.00 Program publicystyczny
 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

16.30 „Tu nasze miejsce” (1) — film
 17.35 Filharmonia „Dwojki”
 18.00 Kronika
 18.30 „Wiem wszystko” — teleturniej
 19.00 „102” — magazyn kulturalno-muz.
 19.30 „Poznaj swój kraj”
 20.00 „Na mnie możesz liczyć”
 20.15 „Dookoła świata”
 20.45 Studio sport
 21.25 Panorama dnia
 21.45 „Nie stop kolor”
 23.10 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 30 VII

PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii
 10.00 DT — wiadomości
 10.10 „Kaz” — serial
 16.10 Bolniczy film oświatowy
 16.30 Program dnia
 16.35 „Poligon”
 17.00 „Wakacje”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Wakacje”
 18.50 Dobranoc: „Przygody Tołozasza”
 19.00 „Tęsknoty”
 19.30 Dziennik telewizyjny
 20.00 „Kaz” — serial
 20.50 „Terasa”
 21.00 Studio sport
 21.35 „Bukiet z Cichej” — film
 22.05 „Polityka, politycy”
 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

16.30 „Tu nasze miejsce” (2) — film
 17.35 Polozna '87
 18.00 Kronika
 18.30 Magazyn sportowy
 19.00 „102” — magazyn kulturalno-muz.
 19.30 „Poznaj swój kraj”
 20.00 Szczawno-Zdrój '87
 20.30 Program rozrywkowy
 21.15 Ekspres reporterów
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „907”
 22.30 „A rzy Kraków”
 23.05 Wieczorne wiadomości

„nackie wierząc w to, że ty z miłości dla mnie podważasz państwo swojej krótki kierowniczej, napawa mnie niepokojem.”

— Him — zamyślił się Dyma.

— Panie prezie! — rozpoczął Krzepki, widząc skłanianie się przynajmniej na przychylenie decyzji — panie prezie, ot już mam myśl.

Wkrótce po objęciu urzędowania wyjedziemy do Londynu.

— Po co? — z niechęcią zapytał Dyma.

— Po co? Po polszczyż zagranicą, kto inny nie dostaliby, ale pan ma przecież tam szalone stosunki. Zapewne niejedną z pańskich koleżanek eksfordziłszy znajduje teraz w angielskim zjezu publicznym wywiezie słowiskowo. A pani uda się pania prezesowa, użyć może państwa.

Krzepki nie zdawał sobie sprawy, że sam dobit swoje przagnienia.

Nikodem zmarszczył brwi i ręką dał mu znak, by zamilkł.

Tak — myślał — zupełnie zapomniałem o tym — jako premier musiałbym przyjmować różnych ambasadorów... Może nawet jeździć do Genewy. Wprawdzie mógłbym wtedy tłumaczyć, ale zaraz by wyszły, użyć może państwa.

Krzepki nie zdawał sobie sprawy, że sam dobit swoje przagnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozmowa z panem Józkiem

— Dziś panie redaktorze to już chyba będą robić za czarna owcę albo wrogi element.

— Dlaczego?

— Jestem za zamieszeniem — jak to się mawiało określa, — przed funduszu spotykania zbiorowego.

— Chce pan, żeby ludzie płacili za szkoły, za korzystanie z usług szpitali zdrowia?

— I tak, i nie. Mam taki pomysł, żeby szpitale i ośrodki choroby były na własnym rachunku. Idące człowiek do doktora i płaci w kasie za poradę, za zabieg. Otrzymuje kwitek, przesyła do ZUS, a ZUS zwraca nam pieniądze. Podobnie se szpitalem.

— Pomysł absurdalny, panie Józku. Niech pan pomyśli, ile to dodatkowej biurokracji.

— Niby ma pan rację, jednak takie rozwiązanie sprzyjałoby podwyższeniu jakości usług zdrowotnych. Pieniądz miałymy prawo wyboru lekarza, starabym się dostać do najlepszego. Przypuszczam, że jeden lekarz przyjmowałby 500, a drugi tylko 100 pacjentów miesięcznie. Kierownik ośrodka zdrowia powinien mieć możliwość dania dobrego lekarza 50 000 zł miesięcznie, a miernocie 10 000 zł. Zgodnie z zasadą — każdemu według pracy. Pasa tym, gdy ja płacę za jakiś usług, to mam prawo wymagać, a gdy to jest darmoch, to traktuję się mnie często jak nędznika.

— A co se zastanawia, uczadziłami?

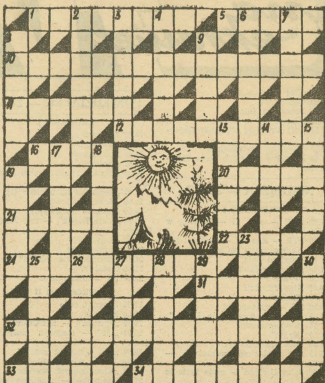
— Oczywiście szkolnictwo poddawane i zawodowe powinno być wolne od wszelkich opłat. Ale już w liceum można by rozważać, czy powtarzając klasę nie powinien powstać jej za to własne pieniądze.

Jeszcze ciekawie potraktowałbym studentów. Jeżeli masz średnią powyżej czterech — Jesteś wolny od opłat. Trójkiściwe powinni płacić połowę kosztów. Ktoś — rewejtę roku, to już na własny koszt.

— Oj, nie spodoba się pania pomyślny studentom. Oni są raczej nastawieni by studiować jak najdłużej, a egzaminy zaliczać na trzy.

— Ja ich rozumiem, panie redaktorze. Oni myślą racjonalnie. Nie mają przecież obecnie żadnych bodźców, by zdawać na piątki i szybciej iść do pracy. Ja po prostu takie bodzia proponuję. Wydać mi się, że to byłoby bardziej słuszcze niż wszelkie apele do moralności.

ANDRZEJ GOT



KRZYŻÓWKA NR 29

POZIOMO: 1) spotkanie rodzinne lub towarzyskie na „dobroję trawie”, 3) powierzenia kuli, 10) radiokomunikacja, ale amatorstwa, 11) jedna z 4 w pokoku, 13) fizyka jedrowa, 16) mam w sobie zawieszę wodór, 20) okres po przeciwnieję stronie podłogi, 21) w karecie popowitwa, 23) okres wstrzemięźliwości, 24) zna się na sztuce lamczelnej, 31) ścianka wieńcowa budynek, 32) hymn proletariatu, 33) najwyższe trofeum filmowe, 34) aktywiasta.

PIONOWO: 2) podum dia artystów, 3) jeden ze składników sztucznych nawozów, 4) artysta tradycyję zaliczany do wzorowych, 6) impreza urządzana zwykłe pod gołym niebem, 7) opasuje Ziemię, 8) żnić na galczkach, 9) swawole, 10) krząki, 11) między szeregiem, 14) element formacji występujący w rdzeniu wyrazowym w niektórych formach gramatycznych, 15) grono dalszacy, 17) nie cywile, 18) bogini księżycą, 19) reżyserował „Czarne chmury”, 23) na linii Hława — Olsztyn, 35) bóg Słońca, 36) spotkanie sakrochmury, 27) zna się na dioptrych, 28) skłoczona profesja, 29) roślina strąkowa, 30) owce podnoiny.

Rozwiązania prosimy przysłać do dnia 31 lipca br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 27

POZIOMO: 1) przeprowadzenie, 8) litera, 9) umowa, 11) około, 13) pracochła, 16) alca, 17) rogi, 18) słowo, 19) szkieł, 20) Niska, 22) lata, 23) newr, 24) awiator, 26) rynek, 27) awtor, 28) party, 29) upaly, 30) astma, 31) głowa.

PIONOWO: 1) pneumatologia, 2) zero, 3) Polar, 4) Wierchomla, 5)

zaler, 6) Nerso, 7) stinowgratylka, 10) wpedzi, 12) karden, 14) zastaw, 15) Brogi, 19) atagret, 21) serenda, 24) arona, 25) ratusz.

— Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 27, drogę losowania nagrody otrzymują: Barbara Mroń z Jazdowka oraz Marian Remis z Zakopanego.

Nagrody książkowe przesyłamy pocztą.

HOROSKOP

BARAN: pozwól sobie na odpozynek, na brak rozsadku, na myślenie o diabolicznych midgalach — nie daj się namówić do wielkich przedsięwzięć, choćby nawet kusily spornymi zyskami.

BYK: trudna próba, trzeba zdobyć się na odwagę i postąpić uczciwie, bez względu na konsekwencje — kłamstwem niczego nie zalewisz, odwieczasz tylko koczujący moment.

BLIZNIĘTA: wszystkie zapowiedzi okres wzmożonej aktywności w pracy i w domu — jeśli się zdecydujesz, bądź konsekwentny, mimo zagrożenia doprowadź sprawę do końca.

KAK: może własna zaważa zwyciężyła twój rozsadek, stąd wewnętrzne rozterki; i niepokój — będzie okazał, aby wprowadzić siebie ludu do sycia uczulcowego.

LEW: teraz jest czas na wyliczanie wielkości o dotychczasowych doświadczeniach, musisz zdecydowanie odpowiedzieć sobie czego chcesz — nie leria to, że kto inny pomoże ci w trudnych wyrobach.

PANNA: będą kłopoty, frustracje, rozczarowania, czuleż, że nie traficie jeszcze na swoje miejsce — szukaj dalej, nie dawaj się ponieść emocjom i nie poddawaj się sytuacji.

WAGA: bądź przygotowany na spore zmniejszenie twoje wiara we własne zdolności zostaje zachwiana — umiesz jednak znaleźć się w trudnej sytuacji i wszystko wróc do normy.

SKORPION: potrzebna ci ostrożność, silne nerwy i umiejętności wytrwania. Ilekę tego możesz mieć trudności w szybkim reagowaniu na zmieniające się wydarzenia, ważne jest, że wierzysz w swoją gwiazdę.

STRZELEC: musisz dołączyć się z ludźmi, którzy od ciebie zależą, pamiętaj, że możesz otrzymać od nich to, na czym ci najbardziej zależy — jeśli wystarczy ci siły możesz wtedy zyskać.

KOZIOŁEK: zachowaj dystans i podnieś jakość swoich działań — nie bądź wulgarny i pochlebny — bądź rozsądny i nie dawaj się okłamać bez twojego udziału — ktoś inny również postawi na swoim.

WODNIK: robisz wolnie, by komuś sprawić przyjemność, by w sposób delikatny uzyskać od siebie — gra warta świeczki, nie możesz być tylko zabierczy, nie chcesz wywyższyć od razu.

RYBY: nie zawracaj sobie głowy odczytywać twoje intencje, stąd nieporozumienia — może lepiej w niektórych sytuacjach odkryć swoje karty.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSOWICZ

KARIERA NIKODEMA DŹMI

— 88 —

— Wielce szanowny panie prezesie. Przybywam tu z polecenia pana prezidenta Rzeczypospolitej, by w jego imieniu położyć pana o przyjeździe misji tworzenia nowego rządu. Oto list odprezyna prezydenta.

W wspaniałej reze trywał kopercie. Nikodem pocieniwał i otworzył usta.

— Za... se co?

Doktor Litwinek, kontent z wrażenia, jakie wywołał, uśmiechnął się niezmiernie.

— Pan prezydent Rzeczypospolitej ma nadzieję, że pan, panie prezesie, siebie stworzył nowy gabinet i stanął na jego czele.

Dyżna niepewnym ruchem wziął kopercie i drżącymi rękoma wyjął z niej arkusz papieru. Czytał, lecz litery stawały mu przed oczyma.

Istotnie, adresowane pismo zawierało powiżanie tego, co powiedział Litwinek. Ponau zaszyl list. Na jego twarzy malowała się troska.

— Pan prezydent nie wąpi — ciągnął Litwinek — że pan prezs nie odmówi mi, zwłaszcza teraz, w dobie ciężkich zadani politycznych i ostrzeg kryzysu gospodarczego, kiedy trzeba kraj ratować przed staczeniem się po równi pochylej. Trudnie i wielkie to zadanie. Pan prezydent wierzy, że właśnie pan, który ciesz się nie tylko jego, lecz całego społeczeństwa zatrudnien, skutecznie temu podoba. Ze wyzoki autocent, wiedza i doświadczenie, jakie są udziałem pana prezesa, dadzą pełną rękomię, iż stworzy pan rząd silnej ręki, że podwiznie pan pomyślnie kraj, który z takim utęśnieniem oczekuje silnego człowieka. Pozwól pan, że ziole i moje skromne zapewnienie, że wierzę, iż tylko pan może być dołączony, panie premierze.

Szkło się nisko i umilkł. Efekt był kolo-salnym.

Litwinek po raz pierwszy spełniał misję tak zaszczytną i pragnął wywołać potężne wrażenie, nie zawieść się.

Na wszystkich twarzach znać było wzruszenie. Oto w ich obecności strz nawy państwo przechodził w ręce człowieka, co tu gadać, wielkiego człowieka!

Nina, blada jak papier, kurczowo wpiła się palcami w poręcz krzesła. Wadere miał minę, jakby za chwilę miał się rozpadać. Krępieli stał z podnieceniem i dumą, która biała obracał oboczny. Za jego ramienia patrzył czworzę niebysłany zdumieniem ogłowneocy Zofia Pomnikirskiego.

Nikt nie odniósł się do usi.

Pierwszy jasnó wojewoda Szejmnot. Podstęski do Nikodema i, nisko pochylał głowę, ukłonił się jego ręce.

— Żechce pan premier przyjąć naprawdę serdecznie życzenia, lecz nie powiżawisz, bo te w danej chwili chwili ualeją się pan, obywatelom państwa — jego słowo.

Za przyłączeniem wojwoy pozostawczy goście Nikodem w milczeniu podawał im ręce, a twary miał zasopiana.

Znawo sobie jasno sprawę z rozmiarów zaszczytu, jaki go spotkał. On, Nikodem Dyżna, misyerny urzędnicy z Lyskowa, mógłby teraz kierować losami wielkiego państwa, jest-dni własnym pogociem, być na ustach całego kraju, ba, całego świata.

Alc... ale właściwie... co mu po tym?

Znowu nerwowe, pełne zasadek życie w Warszawie, znowu trzymanie się na baczność przed każdym słowem.

Alc... wolała, wielka władza nad trzydziestu a górc milionów ludzi! Tyjać jest takich, co